

Relacje Interpretacje

ISSN 1895-8834

Kwartalnik Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej

Nr 3 (67) wrzesień 2022



- Bielsko-Biała – miasto lalek
- Faraon w Teatrze Polskim
- Spotkania z P.M. Bohúňem
- Z wizytą w uzdrowisku
- Jubileusz Wierchów
- Wspomnienie o Andrzeju Szewczyku



24 Lotos Jazz Festival

Bielska Zadymka Jazzowa

4 marca i 20-26 czerwca 2022
Bielsko-Biała oraz Katowice, Zabrze





Parada nowoorleańska

26 czerwca

📷 Paweł Sowa



Okladka/Wkladka

Bielska Zadymka Jazzowa 2022
– Parada nowoorleańska 📷 Paweł Sowa

Teatr

I Nienawiść do obcych
Magdalena Legendź



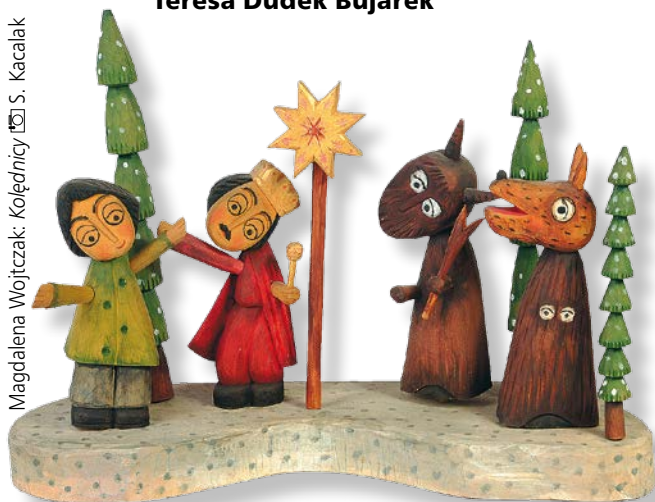
XXIX MFSL: Kobiety w czerwieni, Living Picture Visual Theatre, Węgry
📷 D. Koperska

4 Miasto lalek
Karolina Kosieradzka

8 Teatr Integracji
Maria Schejbal-Cytawa

Muzea

10 Wrzesień z Bohūnem
Teresa Dudek Bujarek



Magdalena Wojtczak: Kolednicy 📷 S. Kacalak



ZPIT Wierchy, 43 TKB, Wisła 2006 📷 W. Kompała

Jubileusze

14 Wierchy – strażnik tradycji
Marta Motyka

Domy kultury

17 Cała prawda o Pinokiu
Lech Kotwicz

Kultura i nie tylko

20 Spacerem po uzdrowisku
Małgorzata Koniorczyk

Bielsko-Biała. Ludzie i budowle

24 Sennewaldtowie
Piotr Kenig

Galerie

29 Artysta jest argumentem
Krzysztof Morcinek

33 Rozmaitości

36 Rekomendacje

Galeria/Wkladka

**Andrzej Szewczyk – Artysta
jest argumentem**

Fragment pracy 📷 Archiwum



Relacje Interpretacje

Kwartalnik Regionalnego
Ośrodka Kultury
w Bielsku-Białej
Rok XVII nr 3 (67) wrzesień 2022

Adres redakcji
ul. 1 Maja 8
43-300 Bielsko-Biała
telefony
33-822-05-93 (centrala)
33-822-16-96 (redakcja)
redakcja@rok.bielsko.pl
www.ri.art.pl

f /RelacjeInterpretacje

Redakcja
Małgorzata Słonka
redaktor naczelna

Opracowanie graficzne, DTP
Mirosław Baca

Wydawca
Regionalny Ośrodek Kultury
w Bielsku-Białej

Rada redakcyjna
Lucyna Kozień
Magdalena Legendź
Maria Schejbal
Agata Smalcerz
Maria Trzeciak

Dofinansowano z budżetu
Miasta Bielska-Białej

Druk
Augustana, Bielsko-Biała

Nakład 1000 egz.

Czasopismo bezpłatne
ISSN 1895-8834

Archiwalne numery RI dostępne na
www.ri.art.pl



Województwo
Śląskie

Regionalny Ośrodek Kultury
w Bielsku-Białej jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego





Magdalena Legendź

Faraida – tak miał się nazywać spektakl, którego premiera zakończyła miniony sezon. Adaptator powieści Bolesława Prusa, krytyk i teoretyk współczesnego teatru, w *Faraonie* i w *Aidzie*, operze Giuseppe Verdiego, dostrzegł bowiem komplementarność obu monumentalnych dzieł.

Znaczące podobieństwa ujawniają się w kontekście narracji przemocy, ksenofobii i rasizmu, nawet jeśli pojęcia te nie były w XIX wieku tak nazywane czy w ogóle dostrzegane. Świat się zmienił, zaliczając po drodze Holocaust, co zauważa nie tylko Grzegorz Niziołek, autor książki *Polski teatr Zagłady*.

Rezygnacja z takiego brzmienia tytułu nie sprawiła, że spektakl stał się bardziej *Faraonem*, lekturą, która przyciągnie szkolną publiczność. Chyba nie o to we współczesnym teatrze chodzi, by imitować myślenie poprzednich pokoleń, ale by na kanwie dawnych tekstów zastanawiać się nad współczesnością. Nad tym, jakie

siły i resentymenty nami powodują i jakie emocje targają. I o czym nie chcemy pamiętać.

Przedstawienie, jak piszą twórcy w programie, jest fantasmagorią, artystyczną fantazją na temat starożytnego Egiptu, wykorzystującą tropy obu utworów.

Nienawiść do obcych

Magdalena Legendź

– teatrolożka, recenzentka, felietonistka, redaktorka, księżek i czasopism, stała współpracowniczka RI.



📷 Joanna Gałuszka

Wspólnymi elementami są miłosne trójkąty, intrygi kapłanów, kara śmierci, klęska przemijającego porządku. Punktem wyjścia dla twórców, a zwłaszcza dla reżysera, Cezarego Tomaszewskiego, była muzyka. Nie chodziło wyłącznie o piękny śpiew i obrazy, choć jednego i drugiego w tej realizacji nie brakuje. Karol Nepelski interesująco zaaranżował Verdiego i dopisał swoją muzykę – przejmującą, mroczną, prowadzącą poszczególne postacie. Współtworzącą nie tylko klimat, ale i akcję. Najstojniejszy *Marsz triumfalny* pojawia się trzykrotnie w różnych wariantach brzmieniowych i nigdy nie wybrzmiewa w pełni – w przedstawieniu nie ma zwycięzców. To ważne przesłanie, gdy wojna toczy się tak blisko nas.

Zasadniczą fabułę stanowi historia egipskiego następcy tronu i jego dwóch kochanek – Fenicjanki i Żydówki – którą uzupełniają znane arie z opery opowiadającej dzieje córki faraona i jej głównodowodzącego oraz uprowadzonej w niewolę etiopskiej królowny Aidy. Te narodowości są ważne – uprzedzenia, stereotypy na ich tle oraz niemożliwe do opanowania afekty stają się źródłem tragicznych wydarzeń, w których wszyscy są ofiarami. Niechęć do obcego, Innego, odtwarza się w kolejnych pokoleniach poza świadomą pamięcią.

Nie oszukujmy się: gdy mówimy *Faraon*, większość widzów, nie tylko zaawansowanych wiekiem, ma przed oczami kadry z nominowanego do Oscara filmu Jerzego Kawalerowicza. Zinterpretował powieść jako rzecz o mechanizmach władzy. W bielskim teatrze, nagradzany za gesty „teatralnego nieposłuszeństwa”, reżyser skupił się na wątku miłosnym i kulturowych różnicach w tej sferze. „Żydzi ukradli nam nasze skarby i przywłaszczyli sobie naszego Boga” – mówią kapłani, a z kolei młody Ramzes wyznaje miłość Żydówce słowami podobnymi do hebrajskiej *Pieśni nad pieśniami*. W tle damsko-męskich perypetii pulsuje wyczuwalne erotyczne napięcie między młodymi protagonistami. Widać to też w scenie uroczystości na cześć Ramzesa: zdobiący wówczas gmach świątyni motyl ma wyraźnie falliczne elementy, a podczas rytualnej orgii nikt nie patrzy na pleć. Niezwykle pomysłowa, momentami zabawna, umowna, jak wiele innych tanecznych układów, choreografia tej sceny jedynie sugeruje pikantność – trwa jednak dość długo i przez to może peszyć pruderyjne jednostki. Dodajmy, że artyści są kompletnie ubrani.

Większość realizacji *Aidy* odznaczała się przepychem wystawy scenicznej, szczególnie te dawne wykorzystywały bogactwo dworu faraona jako pretekst do zaprezentowania feerii barw i egzotyki ze zwierzętami włącznie. W bielskiej realizacji scenografowie postawili na niemal pustą scenę. Horyzont pokrywają zwiewne, mieniące się w świetle reflektorów złote draperie, złotem lśnią nakrycie głowy kapłanki Kamy i szaty Ramzesa, złotem połyskują ciała bohaterów. Kolejne miejsca akcji wyczarowują błyskotliwie prowadzone światło oraz niewiele rekwizytów: krzesło, portal świątyni z dwuznacznymi malunkami, palmy czy sandały. Wiele trzeba sobie wyobrazić, śledząc codzienne i hieratyczne gesty aktorów, a ta umowność świetnie się sprawdza. Kostiumy są równie proste i funkcjonalne, lekko stylizowane na starożytne. Wyjątkiem są stroje chórzystów – biel współczesnych trykotów i dresowych spodni, przełamana gru-

bymi złotymi naszyjnikami-łańcuchami, odzwierciedla biel przewiewnych egipskich tkanin.

Funkcja chóru jest w tym spektaklu nie do przece-
nienia. Oprócz pięciu bohaterów, czyli jak w operze gło-
sów solistów, odgrywa wszystkie pozostałe role. Nie tyl-
ko jest chórem operowym, gdy wyjeżdża z zapadni tuż
po uwerturze, granej przez niewidzialną orkiestrę pod
batutą widzialnego dyrygenta. Jest chórem antycznym,
gdy komentuje wydarzenia, wreszcie wchodzi w rolę
grupy niewolników, gapiów, kapłanów, sędziów, wojska
i posuwa akcję do przodu. Wypowiada też kwestie sta-
rego króla czy królowej matki. To niezwykle teatralne
i zabawne sceny, gdy np. odgrywa rozmowę władcy z lu-
dem, przebiegając z jednej strony sceny na drugą, tak jak
czynią dzieci w trakcie spontanicznej zabawy.

Chór składa się z kilkunastu silnych scenicznych oso-
bowości bielskiego teatru, mimo to przedstawienie jest
wybitnie zespołowe. Patrzymy na aktorów i podziwiamy,
jak brzmią (ruchowo i głosowo) jednym głosem, choć
dźwięczą w nich różne emocje, jak zestrojone w jedno
są zindywidualizowane gesty i drobne poruszenia. Jak
znakomicie brzmią w wokalnych partiach.

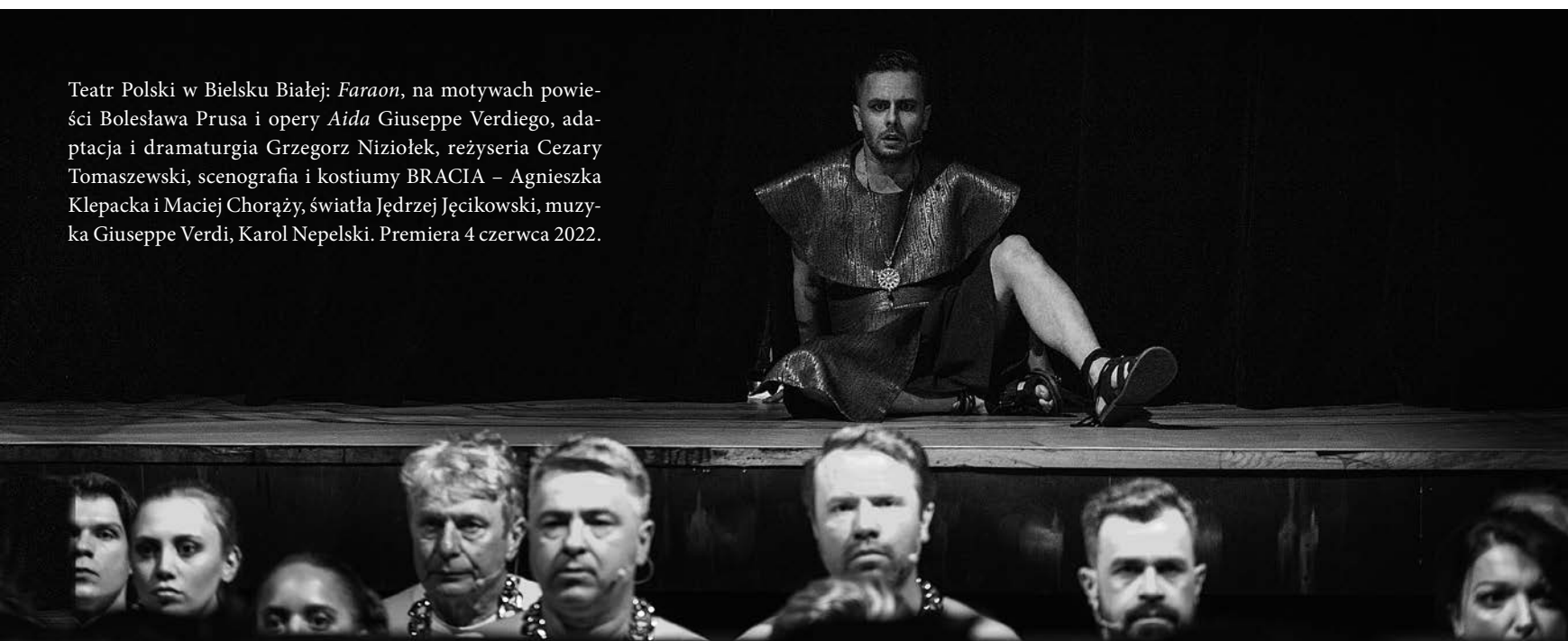
Trochę mało w spektaklu Faraona (Mateusz Wojta-
siński), który głównie prezentuje tors i pręży gibkie cia-
ło tancerza. Kamie (Oriany Sojki) daleko do zmysło-
wości i sex appealu Barbary Brylskiej. Z kolei Tutmozis
(Michał Czaderna) nie zaprzyjaźnił się ze swoim ko-
stiumem i porusza się jakby wbrew niemu. W ich cieniu



pozostaje Lykon (Karol Pruciak). Na tym tle wybija się
kreacja Marty Gzowskiej-Sawickiej jako Sary. Zebrała
i przetworzyła w niej całe swoje aktorskie doświadcze-
nie. To na niej skupia się nienawiść do obcych kumulu-
jąca się w zabójstwie jej synka i śmierci jej samej. Sceny
z jej udziałem się zapamiętuje.

Przedstawienie jest niezwykle widowiskowe, gorz-
kie i zabawne, liryczne i dramatyczne. Brawurowo łą-
czy teksty sprzed ponad wieku z nowoczesną teatralną
estetyką, dzięki czemu trafia do wrażliwości współczes-
nego widza. Czy wrażliwego też na kwestie ludobój-
stwa, czystek etnicznych lub wykluczenia? Ale to już
inna historia. □

Teatr Polski w Bielsku Białej: *Faraon*, na motywach powie-
ści Bolesława Prusa i opery *Aida* Giuseppe Verdiego, ada-
ptacja i dramaturgia Grzegorz Niziołek, reżyseria Cezary
Tomaszewski, scenografia i kostiumy BRACIA – Agnieszka
Klepcka i Maciej Chorąży, światła Jędrzej Jęćkowski, muzy-
ka Giuseppe Verdi, Karol Nepelski. Premiera 4 czerwca 2022.



Karolina Kosieradzka

W dniach 21-25 maja odbył się XXIX Międzynarodowy Festiwal Sztuki Lalkarskiej w Bielsku-Białej organizowany przez Teatr Lalek Białuluka im. Jerzego Zitzmana. Miałam przyjemność uczestniczyć w tym wydarzeniu w zaszczytnej roli członkini Jury Młodych Krytyków. Od 2004 roku w jego skład wchodzi studenci i studentki wiedzy o teatrze z różnych miast Polski, którzy przez kilka festiwalowych dni oglądają spektakle konkursowe, aby ostatecznie wyłonić zwycięzcę i przyznać swoją nagrodę.

Uczestnictwo w pracach jury jest doskonałą okazją do zapoznania się ze światowymi trendami w sztuce lalkarskiej oraz nowatorskim sposobem myślenia o teatrze formy, a także możliwością spotkania ciekawych ludzi zajmujących się tym gatunkiem teatru – artystycznie lub naukowo. To także szansa na rozwój warsztatu krytycznego i poszerzenie spektrum języka umożliwiającego opisywanie współczesnego teatru lalek.

XXIX edycja bielskiego festiwalu rozpoczęła się z przytupem – a w zasadzie z uderzeniem w bęben. Wydarzeniem inauguracyjnym był pokaz ognia w wykonaniu Teatru Świat(ł)a oraz koncert grupy perkusyjnej Walimy w Kocioł. Zgromadzeni na placu przed Galerią Sfera widzowie mogli podziwiać układ choreograficzny trzech tancerek niezwykle zręcznie wyczarowujących historie z płonących lin. Całości dopełniała rytmiczna gra instrumentów perkusyjnych. Ustawieni w rzędzie muzycy wykonywali dodatkowy performans – ich pełne energii i zaangażowania ruchy stanowiły rodzaj tańca zakończonego popisowym podrzuceniem palców.

Po pokazie ognia nastąpiła parada festiwalowa, w której wzięli udział aktorzy Teatru Lalek Białuluka, przedstawiciele zaproszonych grup teatralnych oraz mieszkańcy miasta. Tanecznym krokiem ruszył korowód bajkowych postaci, przemierzając galerię oraz ulicę Bielska-Białej, by dotrzeć na plac Ratuszowy. Tym samym festiwal wszedł w tkankę miejską, angażując do przeżywania radosnego święta również przypadkowych przechodniów. Przed ratuszem przemówienie wygłosił prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski, który podkreślił wyjątkowość tegorocznego festiwalu odbywającego się po czterech, a nie jak zwykle po dwóch latach przerwy – edycja z roku 2020 została odwołana z powodu pandemii. W metaforyczny sposób przekazał na ręce Jacka Popławskiego, dyrektora Białuluki i MFSL, klucze do miasta, oddając tym

Karolina Kosieradzka

– studentka wiedzy o teatrze Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie. Pracowała w Jury Młodych Krytyków XXIX MFSL.

Miasto

samym przestrzeń, którą przez pięć festiwalowych dni zawładnęła sztuka lalkarska.

Uroczyste otwarcie festiwalu odbyło się na Dużej Scenie Teatru Lalek Białuluka. Dyrektor przywitał zaproszonych gości i przedstawił członków Jury (Głównego: Bożenę Sawicką, Lucynę Kozień, Konrada Dworakowskiego; oraz Młodych Krytyków: Ięgę Skolimowską, Katarzynę Pawlicką, Karolinę Kosieradzką). Inauguracyjnym spektaklem były *Smoki*, zrealizowane przez gospodarzy, w reżyserii Anny Nowickiej, na podstawie tekstu Maliny Prześlugi. Pierwszy dzień festiwalu zakończył się spektaklem *Eurydyka* na placu Bolesława Chrobrego. Nieprzypadkowo większość wydarzeń tego dnia odbyła się w plenerze. To znak, że organizatorzy chcieli zarówno stworzyć więź między miastem a sztuką, jak i zbu-



lalek

dować wspólnotę międzyludzką. W końcu teatr to nie budynek, a miejsce spotkania człowieka z człowiekiem.

Drugiego dnia widzowie mogli obejrzeć *Proces* w reżyserii Konrada Dworakowskiego zrealizowany w Białymostku. Twórcom udało się uchwycić psychodeliczny nastrój utworu Kafki i przenieść go na scenę. Odrealniony, surrealistyczny świat został wyrażony poprzez scenografię oraz charakterystykę aktorów, którzy przypominali groteskowych mimów lub przerażających klaunów.

Zdecydowanie bardziej pozytywny wydźwięk miał występ węgierskiej grupy Living Picture Visual Theatre. Trzy kobiety ubrane w czerwone kostiumy wycarowały historie pełne czułości, empatii i wrażliwości na otaczający świat. Z prostych gestów powstawały niezwykle opowieści, które z łatwością mógł odczytać widz

w każdym wieku – od dziecka po starca. Zwłaszcza tych pierwszych nie brakowało wśród bielskiej publiczności, zgromadzonej na placu przed teatrem.

Od poniedziałku do środy trwały zmagania konkursowe. O nagrody walczyło siedem przedstawień z Francji, Belgii, Czech, Danii, Hiszpanii i Polski. Realizacje prezentowane trzeciego dnia festiwalu złożyły się w konglomerat przedstawiający różne spojrzenia na kobiecość. Były to spektakle nie tylko mówiące o kobietach, lecz także przez nie tworzone. Francuska grupa Théâtre de l'Entrouvert zaprezentowała przedstawienie *Traversées* opowiadające o podróży człowieka przez życie pełnej strachu przed nieznanym, przekraczaniu granic, nieuchronnym zmierzaniu ku końcowi (starości i śmierci). Widzowie podążali za krokami aktorki, towarzyszyli jej w wędrówce przez kolejne stacje, przemierzając salę, której przestrzeń rozszerzała się dzięki grze światła. Trasa była wytyczana przez widoczne znaki – pozostawione buty, ślady bosych stóp odcisniętych w soli lub ziemi, mokre plamy na podłodze. Nieprzypadkowo każdy z mansonów był wyrażony poprzez drzwi lub ramy okienne, a ważnym elementem był próg – symbol przejścia między dwoma światami, przekroczenia strefy liminalnej przemieniającej człowieka, pokonania granicy lęku i strachu.

Natacha Belova i Teresita Iacobelli przygotowały spektakl *Czajka* o aktorce żegnającej się z karierą poprzez odegranie swojej ostatniej roli – Arkadiny w *Meście* Antoniego Czechowa. To paranoiczna próba zmierzania się z materią sztuki odbywająca się w umyśle kobiety świadomej kresu artystycznej drogi. Tita Iacobelli w mistrzowski sposób lawirowała między kolejnymi rolami – starzejącej się aktorki i jej wewnętrznego, wspierającego głosu, a także postaci zaczerpniętych z dramatu Czechowa.

Jednym z dwóch polskich przedstawień prezentowanych podczas festiwalu był *Romans* Natalii Sakowicz. To intymne spotkanie dwóch kobiet poznających swoje granice – ciała i emocji. Długa, niema sekwencja otwierająca stanowiła próbę rozpoznania drugiego człowieka, czuła, choć momentami gwałtowną eksplorację technicznych możliwości realnego ciała aktorki i sztucznej materii lalki. We frenetycznym tańcu wyłoniły się napięcia między pewnością siebie a wycofaniem, dominacją a konformizmem. Gdy przewaga aktorki okazała się oczywista, nastąpiła zmiana sił – to performerka musiała dostosować swoje ciało do pozycji przyjmowanej przez podrzuconą lalkę. W tej sytuacji ruch aktorki był mniej doskonały, bo wykonany z opóźnieniem, wymagający

Parada festiwalowa z udziałem m.in. Teatru Świat(ła), grupy Walimy w Kocioł, Street Art Masters Living Statues
Dorota Koperska





Warsztaty budowy lalek.
Z lewej Grzegorz Sowa, konstruktor lalek w TL Białaluka



korekty. W starciu żywej istoty z nieożywioną materią zwycięstwo jednak nie jest z góry przesądzone.

Wnioskiem z czwartego festiwalowego dnia może być stwierdzenie, że sukces spektaklu i jego pozytywny odbiór przynosi dobrze skrojona fabuła. Oba przedstawienia konkursowe (*Biały Kieł* i *Dom*) wywołały żywe reakcje publiczności i były szeroko dyskutowane po ich zakończeniu.

Biały Kieł czeskiej grupy Divadlo Drak to historia wywiedziona z powieści Jacka Londona o tym samym tytule. Przedstawia perypetie zwierzęcia – mieszańca wilka i psa – które jest zmuszone dostosowywać się do zmiennych warunków. W rolę Białego Kłosa wcielił się Milan Hajn, a jego sugestywna gra w żywy sposób ukazała stopniowe udomowienie dzikiego zwierzęcia. Użycie kamery pozwoliło na oddanie perspektywy głównego bohatera przemierzającego dziką Północ, tropiącego pożywienie, uwięzionego w klatce. Czasami jednak odnosiłam wrażenie, że żywy plan spektaklu był jedynie pretekstem do wykorzystania nowoczesnych technik nagraniowych. Ponadto nie obyło się bez kontrowersji, które wzbudził sposób przedstawienia czarnoskórych służących (lokowane peruki, groteskowe kostiumy z wypchanymi biodrami). Przerysowana charakterystyka w połączeniu z komicznym wydźwiękiem scen wywoływała efekt karykatury.

Zastosowanie humoru było cechą szczególnie istotną w spektaklu *Dom* przygotowanym przez Sofię Krog Teater. Widzowie zostali skonfrontowani z czarną komedią opowiadającą o losach rodziny, w której dochodzi do szeregu przestępstw. Pełna zwrotów akcji fabuła przedstawia historię umierającej właścicielki domu pogrzebowego, która na łożu śmierci wyjawia tajemnicę z przeszłości. Jej siostrzeniec wraz z przebiegłą żoną będą próbować przejąć majątek starej kobiety. Jednak

ich plany nieco się skomplikują, gdy w akcję zostaną wplątani dwaj dziwaczni intruzi. Sofie Krog i David Faraco niezwykle zręcznie operowali pacynkami, wykonując ruchy ludzko podobne do gestów żywego człowieka. Niezdarne zakradanie się złodziei niejednokrotnie wywoływało salwę śmiechu wśród publiczności, nawet tej nierozumiejącej języka angielskiego. Imponujący dom z wieloma zakamarkami stanowiącymi miejsca akcji świadczył o wielkim kunszcie wykonawczym i niezwyklej wyobraźni twórców przedstawienia.

Ostatni dzień przyniósł jeszcze dwa spektakle konkursowe. Pierwszym z nich było *Wielkie mi coś* Marty Guśniowskiej, w reżyserii samej autorki. Głównym bohaterem przedstawienia jest słoń Pistacjusz, który przez przypadek połknął Księżyc. To przyniosło wiele nieprzyjemnych konsekwencji – zatrzymały się morskie przyplawy, wilki przestały wyć, skończyły się nocne przechadzki zakochanych. Słoń, który od dzieciństwa czuł się gorszy od innych, zaczął obwiniać siebie za kolejne niepowodzenia. Postanowił za wszelką cenę uwolnić Księżyc. Ratunkiem okazała się przyjaźń małego wilka oraz miłość do słońcy. Nadrzędnym przesłaniem spektaklu jest jednak stwierdzenie, że każdy, nawet Najmniejsze Ziarenko Piasku, stworzony jest do wielkich rzeczy zmieniających świat na lepsze. Sztuka w przystępny i atrakcyjny sposób wskazuje pozytywne wartości, a szczególnie akceptację siebie. Historia opowiadana przez narratora jest uzupełniana ilustracyjnymi scenami, które w niezwykle sposób pochłaniają uwagę młodych widzów i pozwalają na łatwiejsze zrozumienie narracji. Aktorzy ubrani w fantazyjne kostiumy animują lalki ludzko podobne do znanych z dzieciństwa maskotek, co sprawia, że spektakl staje się nam bliższy i bardziej komunikatywny. Okazuje się, że najlepszym sposobem na zainteresowanie młodej widowni są najprostsze rozwiązania – jak rozpylenie baniek mydlanych, które uruchomiło interakcje między dziećmi a światem przedstawionym.

Ostatnim przedstawieniem konkursowym była *Mechanika duszy* hiszpańskiego zespołu Zero en Conducta Company. Twórcy podjęli refleksję nad stale powracającym zagadnieniem różnic między człowiekiem a lalką. W ascetycznej przestrzeni odbyła się próba wyzwolenia Nolana (lalki) od relacji z animatorami, zyskania przez niego autonomii i samoświadomości. Jednocześnie aktorzy-tancerze stali się przekaznikami emocji Nola-

na, ucieleśnionymi kawałkami jego duszy. Dzięki nim widz mógł poznać strach, złość, ciekawość i miłość. Podziw wzbudziło niezwykle zgranie piątki aktorów, którzy animowali jedną lalkę. Wystudiowane ruchy ich rąk ukształtowanych w mówiące usta stały się oddzielną choreografią. Napięcia między podmiotowością a uprzedmiotowieniem, ciałem a duszą, ruchem a bezwładnością dryfowały od aktorów do lalki i z powrotem. Ostatecznie jednak Nolan samodzielnie (?) wziął głęboki wdech.

Po prezentacjach konkursowych nastąpiły obrady kilku składów jury, które przedstawiły werdykty podczas uroczystej gali zakończenia. Dyplom Honorowy Polskiego Ośrodka Lalkarskiego POLUNIMA powędrował do zespołu Zero en Conducta Company. Nagroda Aktorska im. Jerzego Zitzmana została przyznana Ticie Iacobelli za rolę w spektaklu *Czajka*. Jury Młodych Krytyków postanowiło uhonorować Théâtre de l'Enrouvert za spektakl *Traversées*. Nagrodę Specjalną otrzymał zespół Zero en Conducta Company. Zwycięzcą XXIX Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Lalkarskiej w Bielsku-Białej została natomiast Compagnie Belova-Iacobelli za przedstawienie *Czajka*.

Po ogłoszeniu werdyktu nastąpiło zamknięcie festiwalu, którego dokonał wiceprezydent Bielska-Białej Adam Ruśniak, wyrażając jednocześnie nadzieję, że za dwa lata miasto ponownie ogarnie lalkarskie święto. Dla ukojenia emocji po pięciu dniach intensywnego obcowania ze sztuką teatru publiczność wysłuchała koncertu zespołu CudaWianki wykonującego muzykę folkową.

Należy dodać, że w programie MFSL znalazły się liczne wydarzenia dodatkowe, m.in. warsztaty, czytanie performatywne, prezentacje spektakli studentów szkół teatralnych.

Doświadczenia z bielskiego festiwalu pozostaną na długo w mojej pamięci. Prace jury okazały się niemałym wyzwaniem (zwłaszcza gdy wyszło na jaw, że każda z nas wytypowała innego potencjalnego zwycięzcę, a nagroda była tylko jedna), ale za to przynoszącym ogromną satysfakcję. Mam nadzieję, że tradycja powoływania studentów i studentek teatrologii do Jury Młodych Krytyków zostanie utrzymana. A organizatorom festiwalu życzę, żeby kolejna edycja okazała się jeszcze większym sukcesem. □



Czajka, Compagnie
Belova-Iacobelli, Belgia

Mechanika duszy, Zero
en Conducta Company,
Hiszpania

Traversées, Théâtre de
l'Enrouvert, Francja

📷 Dorota Koperska



Maria Schejbal-Cytawa

Integracji

W grudniu 2016 roku pisaliśmy w „Relacjach–Interpretacjach” o trwającym poszukiwaniu środków na rewitalizację dawnej brakarni w kompleksie zabudowań przy ulicy Stefanii Sempołowskiej 13 w Bielsku-Białej, gdzie Stowarzyszenie Teatr Grodzki ma swoją siedzibę.

Zadaniem tej akcji fundraisingowej było doprowadzenie pozbawionego dachu i kompletnie zrujnowanego budynku do stanu używalności. A następnie uruchomienie w nim działalności kulturalnej z udziałem osób z tak zwanych grup zagrożonych społecznym wykluczeniem. Zbieraniu funduszy na ten cel towarzyszyło hasło: „Zbuduj z nami Teatr Integracji!”. Ludzie, do których Stowarzyszenie zwracało się z prośbą o pomoc, pytali czasem: a co to takiego, ten „teatr integracji”?

Nasz TEATR to bardzo różne formy, konwencje i tematy. Można powiedzieć nieco kolokwialnie: co tam komu w duszy gra. Sztuka słowa, ruchu, obrazu, osobistej opowieści, samodzielnie stworzonej formy plastycz-

Teatr



nej, scenicznego żartu lub poważnej refleksji. A INTEGRACJA? W praktyce oznacza, że babcia może tu zagrać ze swoimi wnuczkami; osoba niewidoma z kimś, kto ma sokoli wzrok albo nosi okulary, żeby widzieć lepiej; niesłyszący z obdarzonymi słuchem; a ci, którym trudno się uczyć – nawet z samym profesorem. Aktorzy amatorzy w bardzo różnym wieku, zmagający się często z chorobą, niepełnosprawnością, brakiem poczucia sensu i nadziei na zmianę swojej sytuacji wspólnie z praktykami teatru tworzą widowiska sceniczne i prezentują je publiczności. Słowa kluczowe, które chyba najlepiej oddają istotę tego szczególnego zjawiska z pogranicza sztuki i działań społecznych, to: OTWARTOŚĆ, DOSTĘPNOŚĆ, WŁĄCZANIE i WSPÓLNOTA.

Proces gromadzenia funduszy na stworzenie materialnej bazy nowej placówki był długi i trudny. Przełomowym momentem okazało się zdobycie dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regio-

Maria Schejbal-Cytawa

– absolwentka
teatologii Uniwersytetu
Jagiellońskiego, recenzentka,
instruktorka teatralna.



nalnego, co pozwoliło na dokończenie projektu rewitalizacji zdewastowanego budynku. Uroczyste otwarcie Teatru Integracji miało miejsce 23 czerwca. Odbyło się z udziałem przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Urzędu Miejskiego Bielska-Białej, Powiatowego Urzędu Pracy i licznych zaprzyjaźnionych placówek kultury oraz organizacji pozarządowych. Przecięcia wstęgi oddzielającej symbolicznie scenę od widowni dokonała Beata Białowas – członek zarządu województwa śląskiego – wraz z prezes Teatru Grodzkiego Magdaleną Wojtczak.

Obecni byli również goście z zagranicy, z organizacji partnerskich stowarzyszenia we Włoszech, w Irlandii i Słowenii, gdyż uroczystość została zorganizowana w powiązaniu z realizacją dwóch projektów Teatru Grodzkiego dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej (program Erasmus+). W ramach inicjatywy pod nazwą „RESTORE. Instruktor teatru społecznego w walce z wykluczeniem – promocja nowego profilu zawodowego” odbyły się warsztaty dla instruktorów sztuki prowadzone przez włoskich trenerów, specjalistów w dziedzinie teatru zaangażowanego społecznie. Warsztatom towarzyszyła debata poświęcona misji i zawodowemu statusowi pracowników sektora kultury, prowadzących działania z osobami potrzebującymi wsparcia.

Oficjalną część imprezy zakończyły pokazy czterech spektakli stworzonych przez amatorskie zespoły teatralne o charakterze integracyjnym. Podopieczni Warsztatu Terapii Zająciowej „Jesteś potrzebny” pokazali na początek sceniczną zabawę z formami plastycznymi, które dzięki kreatywnym transformacjom opowiadają rozmaite historie (przedstawienie pod tytułem *My i świat* przygotowane przez Barbarę Rau). Międzypokoleniowa grupa Teatr Grodzki Senior!, która pod kierunkiem Krystyny Małeckiej pracowała przez kilka miesięcy nad

kształceniem słuchu i plastyką ciała, wystąpiła z dynamicznym widowiskiem *Moja podróż zaczyna się tutaj*, łączącym śpiew, taniec i słowną narrację. Z kolei seniorzy z grupy Oj tam, Oj tam, działającej pod opieką Jana Chmiela przy Domu Kultury w Wapienicy, zaprezentowali żywiołowy program kabaretowy do tekstów Władka Woźniaka, dając świadectwo znakomitej artystycznej formy. Teatralne pokazy zakończyło przedstawienie Teatru Grodzkiego Junior pod tytułem *Koniec świata* – lalkowa opowieść bez słów o pokoju i wojnie, inspirowana *Piosenką o końcu świata* Czesława Miłosza (zrealizowane przez Marię Schejbal-Cytawę w ramach projektu „STEP UP. Międzynarodowa wspólnota edukatorów na rzecz promowania społecznej integracji”).

Otworciu Teatru Integracji towarzyszyły różne dodatkowe atrakcje i wydarzenia, między innymi gra terenowa pozwalająca poznać działalność stowarzyszenia i ekonomię społeczną, kiermasz prac wykonanych przez osoby z niepełnosprawnością, popisy szczudlarza, a przede wszystkim spotkania i rozmowy praktyków sztuki zaangażowanej społecznie i mieszkańców miasta.

Choć Teatr Integracji został oficjalnie otwarty, jest to dopiero początek długiej drogi budowania programu nowej placówki oraz dalszych wysiłków na rzecz finansowania artystycznej działalności, która równocześnie służy trudnym społecznym zadaniom. Przewidywane jest systematyczne prowadzenie zajęć warsztatowych w odrestaurowanym budynku, a także organizowanie weekendów z Teatrem Integracji, co najmniej raz na kwartał. Już dziś zaczynają się także prace nad przygotowaniem pierwszej edycji Festiwalu Teatralnej Integracji, planowanego na czerwiec 2023 roku, który być może zyska wymiar międzynarodowy. Jak każdy długofalowy projekt zorientowany na cele społeczne również misja Teatru Integracji ma przed sobą wiele wyzwań. □

📷 Daria Konior

Teresa Dudek Bujarek

Wrzesień z Bohúňem

W 200 rocznicę urodzin malarza



W naturze człowieka leży celebrowanie różnych rocznic, zarówno w wymiarze indywidualnym, zbiorowym, jak i społecznym. Formy upamiętnienia przybierają różne kształty i wymiary. Kilkusetletnia historia kultury i sztuki dzisiejszego Bielska-Białej daje wiele okazji do rocznicowego świętowania. Naturalną okolicznością są okrągłe jubileusze urodzin lub zgonów artystów, którzy pozostawili w mieście ślady swojej twórczej obecności. Do tego grona należy Peter Michal Bohúň.

Słowacki mistrz pędzla i działacz narodowy kilkanaście ostatnich lat życia spędził w dwumieście położonym po obu stronach rzeki Białej, w istotny sposób wpływając na kształt i oblicze kultury artystycznej tego obszaru w 2. połowie XIX stulecia. Przypadający w tym roku jubileusz 200-lecia urodzin Petra Michala Bohúňa (29 września 1822) jest okazją do przypomnienia jego osoby i przybliżenia twórczych dokonań. Życie artysty miało sporą dynamikę, obfitowało w wydarzenia i częste zmiany miejsca zamieszkania.

Przyszedł na świat w miejscowości Velična na Oravie, w rodzinie ewangelickiego pastora. Uzyskał staran-

ne wykształcenie, a decydując się na studia w Akademii Sztuk Pięknych w Pradze, wybrał artystyczną drogę rozwoju zawodowego. Wszedł w dorosłość w czasie, gdy monarchią Habsburgów wstrząsały różne zrywy narodowe określone przez historyków mianem Wiosny Ludów. Jego polityczne i niepodległościowe zaangażowanie znalazło wyraz zarówno w aktywnym uczestnictwie w różnego typu wydarzeniach (inicjował patriotyczne wiecje i odczyty), jak i w indywidualnej twórczości malarskiej oraz graficznej. W tym też czasie założył rodzinę, żeniąc się z Zofią Klankay, spiską szlachcianką z Lučivnej. Mieli sześcioro dzieci.

Artysta zarabiał na utrzymanie malowaniem głównie portretów, ale tworzył także pejzaże, sceny o tematyce religijnej oraz wykonywał dekoracje teatralne. W 1854 roku objął posadę nauczyciela w żeńskiej szkole ewangelickiej w mieście znanym obecnie jako Liptowski Mikulasz. Mimo wytężonej pracy pedagogicznej i różnorodnych realizacji malarskich sytuacja ekonomiczna jego rodziny była bardzo trudna. Dodatkowe problemy prawne generowało zaangażowanie Bohúňa w narodowe ruchy proslowackie i aktywna działalność w Macie-

Teresa Dudek Bujarek

– historyczka sztuki,
kierowniczka Działu Sztuki
i Rzemiosła Artystycznego
Muzeum Historycznego
w Bielsku-Białej.



wych oraz na ścianach naw kościołów m.in. w Bielanach, Brzeszczach, Ciężynie, Czańcu, Jawiszowicach, Polance Wielkiej oraz Strumieniu. Ten dynamiczny rozkwit twórczej osobowości przerwała choroba i śmierć artysty w wieku niespełna 57 lat. Zmarł w maju 1879 roku i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Białej.

W obecnych granicach administracyjnych Bielska-Białej znajduje się najbardziej zróżnicowany pod względem tematycznym zbiór prac P.M. Bohúňa. W samym tylko zamku książąt Sułkowskich – głównej siedzibie Muzeum Historycznego – jest największa w Polsce kolekcja, składająca się z dwudziestu obrazów olejnych na płótnie. Zaś we wnętrzach kilku katolickich świątyń rytu rzymskiego znajdziemy obrazy ołtarzowe z wizerunkami świętych, Matki Boskiej Różańcowej oraz stacje Drogi Krzyżowej.

W związku z przypadającym jubileuszem dwustulecia narodzin malarza bielskie Muzeum przygotowało wiele wydarzeń opatrzonych wspólnym hasłem *Wrzesień z Bohúňem*. Przede wszystkim, w dniach 3 września – 2 października, zachęcamy do odwiedzenia ksiązęcego zamku, bowiem na ten czas wzbogaciliśmy naszą

Fragment ekspozycji stałej
Muzeum Historycznego

📷 Archiwum MBB

rzy Słowackiej założonej w Martinie. Czynniki te zaważyły na podjęciu trudnej decyzji o rezygnacji z posady nauczyciela, opuszczeniu Liptowa i poszukiwaniu nowego miejsca do życia i pracy. Wybór padł na śląsko-małopolskie pogranicze. W 1864 roku rodzina Bohúňůw przeprowadziła się do Lipnika (współcześnie dzielnica Bielska-Białej). Czternastoletni pobyt artysty w tym miejscu zaowocował wieloma realizacjami malarskimi o zróżnicowanej tematyce, od oficjalnych konterfektów (przemysłowców, kupców, burmistrzów i ich żon oraz księży katolickich), przez obrazy ołtarzowe i stacje Drogi Krzyżowej, po kompozycje alegoryczne i inspirowane romantyczną literaturą. Znamienne, że ewangelicki twórca znalazł życzliwych i wpływowych mecenasów przede wszystkim wśród proboszczów i administratorów rzymskokatolickich parafii położonych nie tylko na terenie dzisiejszego Bielska-Białej, ale również okolicznych miast, miasteczek i wsi rozlokowanych na ziemiach oświęcimskiej, żywieckiej i cieszyńskiej. Obrazy olejne z przedstawieniami świętych, Maryi z Dzieciątkiem, Serca Jezusowego oraz cyklami Męki Pańskiej są w ołtarzach głównych i bocznych, nadstawach ołtarzo-



P.M. Bohúň: *Scena miłosna w parku*, po 1867



* Szczegóły, dokładne daty i godziny poszczególnych wydarzeń dostępne są na stronie internetowej: www.muzeum.bielsko.pl. Zapraszamy do aktywnego udziału.

P.M. Bohůň: *Madonna z Dzieciątkiem*, po 1865

Dwór Thomkego i pamiątkowa tablica



ekspozycję stałą – szczególnie Salon Biedermeierowski i Galerię Malarstwa Portretowego – o dodatkowe prace autorstwa Bohůňa przechowywane na co dzień w muzealnych magazynach. W trzy wrześniowe środy (7, 14, 21) kuratorki z Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego spotkają się z publicznością, by w interaktywny i ciekawy sposób rozmawiać o obrazach w bezpośrednim kontakcie z nimi, o podejmowanych przez artystę tematach, opowiadać o sportretowanych osobach oraz wyjaśniać źródła jego wielorakich inspiracji.

W ramach spotkań dyskusyjnych, w niedzielne przedpołudnie 18 września, w głównej siedzibie Muzeum Historycznego Kinga Kawczak wygłosi wykład dotyczący prac malarskich Bohůňa, będących ilustracjami do utworów literackich niemieckich romantyków, przede wszystkim Johanna Wolfganga Goethego i Friedricha Schillera. Przez wiele lat obrazy te były nierozpoznane lub błędnie interpretowane. Dzięki szczegółowym badaniom okazało się, że ich bezpośrednią inspiracją były grafiki Wilhelma von Kaulbacha i jego współpracowników, zamieszczone w dwóch wydawnictwach *Goethe-Gallerie* i *Schiller-Gallerie*, opublikowanych przez Fredericka Bruckmanna w Monachium. Zastanowimy się wspólnie, czy Bohůňowe obrazy są oryginalnymi dziełami, czy może należy je rozpatrywać w kategorii kopii.

Zapraszamy również na dwa spacery po mieście (11 września) i wspólne odkrywanie śladów obecności



artysty. Razem z piszącą te słowa, odwiedzimy tzw. dwór Thomkego – tu Bohůň mieszkał z rodziną tuż po przyjeździe do Lipnika (ul. 11 Listopada 102) oraz miejsca, gdzie znajdował się jego dom (ul. Krakowska 12) i gdzie przeprowadziła się żona z córką po przedwczesnej śmierci malarza (ul. Podcienie 1). Podążymy na cmentarz ewangelicki w Białej i poznamy fundatora symbolicznego obelisku ustawionego w miejscu wiecznego spoczynku artysty oraz okoliczności śmierci jego bliskich, zmarłych trzy lata później w odstępach kilkunastu godzin, a pochowanych na tzw. starym cmentarzu ewangelickim w Bielsku. W trakcie spaceru przybliżę szczegóły przybycia malarza do naszego miasta. Wyjaśnię, jaką rolę w tej przeprowadzce odegrał Jakob Hönel i co łączyło artystę z braćmi Sennewaldtami, założycielami Bielskiej Fabryki Szcotek i Pędzli. Odwiedzimy kościół pw. Opatrzności Bożej (jeden z trzech, obok Straconki i Lipnika), w którym na co dzień można podziwiać wielkoformatowe obrazy Bohůňa. Opowiem o zażyłości malarza z rzymskokatolickim proboszczem Józefem Choliwkiewiczem oraz o kulisach zamówienia nowych (poprzednie wykonano niespełna 20 lat wcześniej) czternastu stacji Drogi Krzyżowej. Spacer śladami słowackiego mistrza pędzla zakończymy w Muzeum, by z bliska obcować z jego artystycznym kunsztem, oglądając kompozycje malarskie o różnej tematyce. Czy ktoś wie, że w Bielsku-Białej jest ulica, której patronuje Peter Michal Bohůň; a jeśli tak, to gdzie się ona znajduje? Na to i może jeszcze wiele innych pytań wspólnie będziemy szukali odpowiedzi. Wykład





żeniem oka, bliżej poznać tego twórcę i epokę, w której żył. Słowom pisany towarzyszą fotografie i reprodukcje, a całość ma spójny układ graficzny opracowany przez Alicję Migdał-Drost i Pawła Keniga.

Nie zapominamy też o rodzinach z dziećmi i grupach chcących poznawać kulturę Bielska-Białej i uczyć się poprzez zabawę. Dorota Kapska i Elżbieta Kozłowska z Działu Edukacji bielskiego muzeum tradycyjnie, w pierwszą niedzielę października, zapraszają na warsztaty rodzinne zatytułowane *Być jak Peter M. Bohúň – kolor i pasja*. Natomiast dla grup zorganizowanych – od września do końca roku – prowadzić będą zajęcia artystyczne pod hasłem *Peter M. Bohúň – malarz, który łączy*.

Kulminacyjnym punktem obchodów 200 rocznicy urodzin P.M. Bohúňa będzie spotkanie w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej – Zamku Książąt Sułkowskich. 29 września w zamkowym atrium Krzysztof Krzysztof, znany na świecie rzeźbiarz, filmowiec i performer pochodzący z Bielska-Białej (członek lokalnego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków), przeprowadzi akcję artystyczną zatytułowaną *Peter Michal Bohúň: etos pracy jako droga do samostanowienia w duchu tolerancji*. Artysta w sposób symboliczny połączy dwie nacje – Słowaków i Polaków; dwie konfesje – rzymskokatolicką i protestancką; oraz dwa stulecia – XIX i XXI wiek. W spotkaniu udział zapowiedzieli goście ze Słowacji, z Veličnej – rodzinnego miasta malarza oraz z Liptowskiej galerii P.M. Bohúňa w Liptowskim Mikulaszu (posiadającej największy zbiór portretów artysty, a mieszczącej się w dawnej szkole ewangelickiej, w której był nauczycielem)*.

Rocznicowe obchody będą miały miejsce także u naszych południowych sąsiadów. Gmina Velična uczci twórcę pomnikowym popiersiem oraz plenerową ekspozycją reprodukcji obrazów znajdujących się w zbiorach polskich i słowackich, natomiast Liptowska galeria P.M. Bohúňa przygotowuje międzynarodową wystawę oraz konferencję naukową. □

P.M. Bohúň: *Adoracja Najświętszego Sakramentu*, 1870, kościół w Lipniku

📖 Archiwum MBB

i spaceru wpisane są w tegoroczne, jubileuszowe 30 Europejskie Dni Dziedzictwa, których mottem przewodnim jest hasło: *Połączeni dziedzictwem*. Osoba i twórczość Bohúňa doskonale wpisują się w tę ideę.

Muzeum przygotowało również specjalny, bezpłatny numer „Muzealnych Wiadomości” (3/2022) w całości poświęcony jubileuszowi. Na kilkunastu stronach znajdują czytelnicy teksty w przystępny sposób omawiające życie i działalność artystyczną Bohúňa na terenie Słowacji i Polski, interpretujące jego artystyczne inspiracje, wyjaśniające przesłanie twórczych idei, a także przybliżające nowe ustalenia, odkrycia oraz problemy związane z konserwacją poszczególnych obrazów. Autorami artykułów są: Marta Dąbrowska (Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków Delegatura w Bielsku-Białej), Teresa Dudek Bujarek i Kinga Kawczak (Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej), Krzysztof Krzysztof (ZPAP Okręg Bielsko-Biała), Alexandra Mikulašová (Gmina Velična), Stanislava Šulíková (Liptowska galeria P.M. Bohúňa w Liptowskim Mikulaszu). W wydawnictwie znajduje się także mapa Bielska-Białej z zaznaczonymi miejscami związanymi z malarzem. Każde z nich opatrzone jest lokalizacyjną fotografią oraz krótkim komentarzem. Na stronie tytułowej w literę „O” wpisany został kwiat róży, symbolicznej rośliny wielokrotnie pojawiającej się w twórczości słowackiego artysty. Zachęcam, aby spróbować odnaleźć ją na jednym z obrazów mistrza. Wioletta Stysińska przygotowała zestaw quizów, krzyżówek i zagadek pozwalających poprzez intelektualną zabawę, z przymru-

Cmentarz ewangelicki w Białej, grób artysty



Marta Motyka

Wierchy

– strażnik tradycji

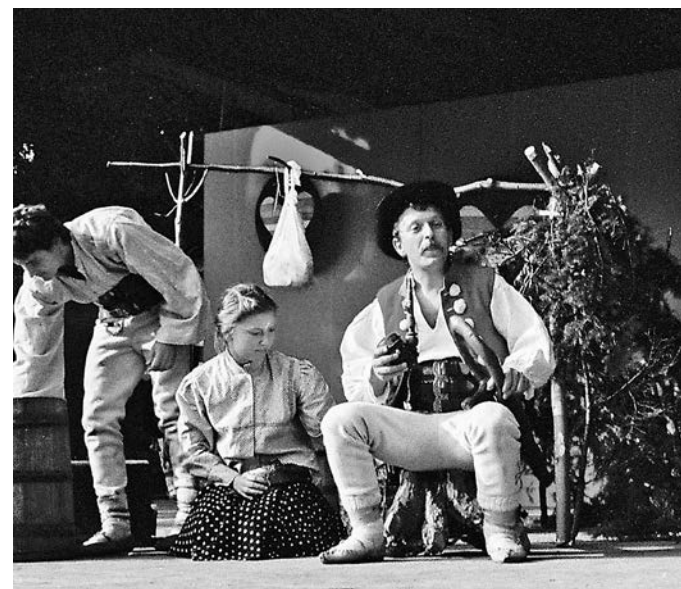
„Oj dana, pamiętaj słówka: najpiękniejsza na świecie jest nasza Milówka”. Tymi słowami rozślawiał miejscowość folklorysta, działacz i piewca tradycji górali żywieckich, człowiek wielu talentów i umiejętności, patron Zespołu Pieśni i Tańca Wierchy – Józef Szczotka. Milówka. To właśnie tam 51 lat temu, w 1971 roku, powstał zespół noszący jego imię.

Na XXVI Tygodniu Kultury
Beskidzkiej, 1989, Żywiec
📷 Jerzy Duda

Nie można mówić o zespole, nie wspominając patrona – ikony góralczyzny żywieckiej. Urodził się w 1893 roku, jako syn tutejszego gazdy Wojciecha i Marianny z domu Rozmus. Początkowo spisywał miejscowe pieśni i „pogodki”, a z czasem sam stał się wybitnym gawędzia-rem, muzykiem i nauczycielem tańca ludowego. Założył na Żywiecczyźnie regionalny zespół pieśni i tańca. Opracował program *Wesele górali od Żywca*, w którym zawarł opis archaicznych obyczajów ludu żywieckiego, używając autentycznej gwary i oryginalnych melodii. Zmarł w 1965 roku, pozostawiając dziedzictwo, które kontynuuje po dziś dzień ZPiT Wierchy.

Zespół został założony w grudniu 1971 roku z inicjatywy Tadeusza Butora, Sławomira Salamona, Stanisława Bilewskiego, Edwarda Pytlarza, Franciszka Pytla i Stanisława Witosa – mieszkańców Milówki rozmiłowanych w żywieckim folklorze. Kierownictwo wzięli w swe ręce dwaj pierwsi z wymienionych. Próby odbywały się w sali Liceum Ogólnokształcącego. Z początkiem roku 1974 kierowanie zespołem przejął Sławomir Salamon. Sam też prowadził zajęcia i opracował nowy program, powołał również nowy skład kapeli. Pierwszy program zespołu to *Wiązanka pieśni i tańców górali żywieckich*. Miał charakter autentyczny.

29 listopada 1972 roku odbył się pierwszy koncert Wierchów, z częścią góralską. Stało się to podczas uroczystości otwarcia Domu Strażaka w Milówce, gdzie od tej pory grupa miała swoją siedzibę. Otrzymała pomiesz-



czenia na stroje, a zajęcia prowadzone były na sali widowiskowej. Wierchy występowały podczas różnorodnych uroczystości gminnych i regionalnych, w tym obchodów państwowych i ceremonii kościelnych. W 1978 roku po raz pierwszy zespół wyjeżdża za granicę – do NRD, aby wystąpić podczas święta Armii Radzieckiej. Był to przełomowy moment, zapoczątkował bowiem prezentowanie i rozślawianie Milówki poza granicami Polski.

W 1991 roku nastąpiły zmiany organizacyjne, kierownikiem artystycznym, mianowanym przez zarząd, zostaje Jan Gąsiorek, znany i ceniony instruktor tańca ludowego oraz folklorysta. Pełni również funkcję choreografa grupy. W 1995 roku działalność zostaje zawieszona ze względu na brak funduszy, które pozwalałyby Urzędowi Gminy Milówka na utrzymanie zespołu. Reaktywacja miała miejsce dopiero 5 marca 2004 roku. Po dziewięciu latach odbyła się pierwsza próba, na którą stawilo się 65 osób, w tym byli członkowie. Pierwszy rok był przełomowy. Tworzono nowe składy, przygotowywano choreografię, ważne było także uzupełnianie strojów. Kierowniczką w tym okresie została Jolanta Pryszcz. Po roku pracy zespół Wierchy zdobywa Srebrne Żywieckie Serce podczas Festiwalu Folkloru Górali Polskich, który odbywa się w Żywcu. Autorem programu *Wesele górali od Milówki* jest Jan Gąsiorek.

Przez kolejne lata Wierchy rozrastają się liczebnie, wciąż dołączają nowi członkowie, a popularność grupy rośnie. Wyjeżdżają na koncerty, są zapraszane na znaczące festiwale folklorystyczne, a ich występy – w tym ogólnopolskie oraz międzynarodowe – przyczyniają się znacząco do promowania Gminy Milówka. W 2008 roku powstaje strona internetowa, co pozwala na docieranie do jeszcze większej liczby odbiorców z informacjami dotyczącymi działalności oraz wyjazdów i występów.

Marta Motyka

– absolwentka socjologii
na Uniwersytecie Śląskim
w Katowicach. W lipcu
obroniła pracę licencjacką
poświęconą ZPiT Wierchy.



Grupa ma w repertuarze przede wszystkim folklor górali żywieckich, ale pokazywała także folklor Krakowiaków czy mieszczan żywieckich. W okresie zimowym Wierchy przede wszystkim przygotowują się do koncertów, podczas których wybrzmiewają kolędy, natomiast okres letni to sezon taneczny. Wykonują m.in. takie tańce, jak: koło, koń, obyrtka, siustany czy najpopularniejszy taniec górali żywieckich – hajduk. Ważnym elementem są różnorodne, dobrane do wieku stroje wielopokoleniowego zespołu.

ZPiT Wierchy im. Józefa Szczotki koncertuje w Polsce i za granicą. Przez 51 lat działalności odniósł wiele sukcesów. Przytoczmy tylko niektóre z ważniejszych, zapisane w kronikach. W 1976 roku po raz pierwszy zajmuje I miejsce w kategorii zespołów regionalnych w Ogólnopolskim Rajdzie Rzemiosła w Rajczy; w 1985 roku zdobywa Srebrne Serce Żywieckie na Festiwalu Folkloru Górali Polskich; rok później ponownie otrzymuje Srebrne Serce Żywieckie FFGP; w 1988 roku zdobywa najwyższą nagrodę FFGP – Złote Serce Żywieckie; w 1993 roku na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem zostaje mu przyznana Złota Ciupaga; w 2016 roku otrzymuje Grand Prix Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych, odbywających się w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej; w 2019 roku

wygrywa zmagania Festiwalu Folkloru Górali Polskich – jury przyznaje mu Złote Żywieckie Serce i typuje do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, gdzie Wierchy zdobywają Srebrną Ciupagę.

W ostatnim czasie ważnym celem było zrealizowanie obchodów 50-lecia zespołu, które powinny odbywać się w 2021 roku. Jednak z powodu pandemii zostały przeniesione na maj 2022. Była to ważna uroczystość, upamiętniająca jubileusz Wierchów i ich patrona, do której przygotowania i próby trwały wiele miesięcy. Zaproszeni zostali byli członkowie, władze samorządowe gminne i powiatowe. W koncercie zaprezentowana została część mieszczańska, dolańska i góralska. Podczas jubileuszu zespół pokazał radość i żywiołowość, którymi żyje na scenie. Choreografem układu był Jan Gąsiorrek. Obecnie kierownikiem i instruktorem jest Jadwiga

Festiwal Folkloru Górali Polskich, 2019

Waldemar Kompala

Festiwal Folkloru Górali Polskich, 2019





Międzynarodowe Spotkania
Folklorystyczne, Żywiec 2022
📷 Daniel Franek

Michalska, natomiast od strony muzycznej opiekę sprawuje Marcin Biegun. Grupa działa pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Milówce.

W roku 2022 w ramach 59 Tygodnia Kultury Beskidzkiej zespół Wierchy wziął udział w 31 Międzynarodowych Spotkaniach Folklorystycznych z programem *Odpust w Przyląkowie*. Następnie, również w sierpniu, zaplanował udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym, który odbywa się w Warnie w Bułgarii, by po raz kolejny zaprezentować swój region na arenie międzynarodowej. Potem przyjdzie czas, by zregenerować siły po intensywnym roku prób i przygotowań do jubileuszu oraz TKB.

Jubileuszowa fotografia
📷 Archiwum
GOK w Milówce

Osoby tworzące ZPiT Wierchy pochodzą z Milówki oraz okolicznych miejscowości. Są to ludzie w różnym wieku i na różnych etapach życia. Pracujący, uczniowie, studenci. Pomimo różnicy wieku czy uprawianych zawodów łączy ich wspólna pasja – zainteresowanie folklorem. W większości przypadków członkostwo w zespole ma charakter wielopokoleniowej tradycji, gdyż ponad połowa obecnych tancerzy to potomkowie tych, którzy należeli do niego w przeszłości. Będąc w zespole, odkrywają swoje korzenie, poznają umiejętności i rozwijają zdolności czy zainteresowania. A później przedstawiają podczas występów. Wielopokoleniowość widoczna jest w składzie grupy. Znajdziemy tam starszych tancerzy i śpiewaków, a obok nich ludzi młodych. Przekaz tradycji odbywać się może zatem w sposób naturalny, z pokolenia na pokolenie, co jest niezwykle cenne. Wierchy to zespół podziwiany na scenie nie tylko za technikę czy choreografię, ale także za swobodę przekazu, kontakt z publicznością, radość i żywiołowość, na co wielokrotnie zwracali uwagę m.in. jurorzy konkursów.

Zespół regionalny to ważny aspekt życia jego członków, tak tych z dłuższym, jak i krótszym stażem. Folklor, muzyka i taniec w zmieniającym się świecie, w dobie powszechnej globalizacji pozwalają poznawać to, co nasze, odrębne, własne, co nas wyróżnia, a co warto chronić i pielęgnować. □





Lech Kotwicz

Stworzona przez Carla Collodiego postać, która musiała w swoim powieściowym życiu co rusz podejmować ważne wybory, stała się inspiracją dla Barbary Marcinkiewicz. Dawno, dawno temu, w połowie lat 90. XX wieku, imieniem Pinokia nazwała stworzony przez siebie zespół śpiewających dzieci.

Bielski Dziecięcy Chórek Pinokio kończy 27 lat... Powstał w 1995 roku w Domu Kultury w Komorowicach – jednej z dzielnicowych placówek wchodzących obecnie w skład Miejskiego Domu Kultury. Dziecięcy zespół, którego założycielką i kierowniczką artystyczną jest Barbara Marcinkiewicz, wydał dotąd sześć płyt (m.in. z repertuarem estradowym, kolędowym i minimusicałem *Bielsko w stylu retro*), nakręcił kilka teledysków (dla TV Polsat, TV Vectra, TVP Katowice) i wziął

udział w programach telewizyjnych dla najmłodszych na antenie TVP 1, TVN, TVP Katowice. Pinokio kilkakrotnie występował w Sali Kongresowej w Warszawie. Chórek koncertuje na dużych i małych estradach, w amfiteatrach, na piknikach rodzinnych i w domach kultury. Śpiewał u boku najjaśniejszych gwiazd polskiej piosenki rozrywkowej, m.in. Marii Koterbskiej, Małgorzaty Ostrowskiej, Eleni, Krzysztofa Krawczyka.

Pinokio w roku 2009

📷 Archiwum MDK



Jubileuszowy tort

Program na 25-lecie
Zaczarowany tramwaj, 2020

Znakiem rozpoznawczym Pinokia jest wysoki poziom warsztatowy w połączeniu ze spontanicznością najmłodszych wykonawców. Przez wszystkie lata intensywnej aktywności Chórku na festiwalowych scenach główną cechą jego wizerunku, wynikającą z przyjętego i konsekwentnie realizowanego stylu, pozostają przebojowe piosenki, charakterystyczne dla repertuaru dziecięcego, afirmujące radość życia i piękno otaczającego świata. Przynoszą one słuchaczom wiele wzruszeń zarówno podczas wykonania solowych, jak przypisanego tego typu grupom ekspresyjnego śpiewu zespołowego. Dzieci i dorastająca młodzież zawsze ubrane są w zaprojektowane z wielką wyobraźnią kolorowe kostiumy, które za każdym razem czynią z małych wykonawców prawdziwie finezyjne postaci.

Bogaty i urozmaicony repertuar składa się z piosenek dziecięcych, młodzieżowych, aktorskich, poezji śpiewanej, kolęd i pastorałek, również pozycji musicalowych i pieśni patriotycznych. Dzieci zwykle wykonują je w odświeżonych aranżacjach, często w formie inscenizacji zaproponowanych przez Barbarę Marcinkiewicz – instruktorkę i dobrego ducha zespołu. Śpiewały tak-

Beskidzkie kolędowanie
z Anną Guzik



że piosenki bielskiej spółki: Aleksandra Chrystowska (autorka słów) i Piotr Drabek (kompozytor muzyki).

Pinokio odjechał zaczarowanym tramwajem

Jubileuszowy koncert z okazji ćwierćwiecza Pinokia pt. *Zaczarowany tramwaj* pierwotnie miał odbyć się na deskach Teatru Polskiego w Bielsku-Białej w kwietniu 2020 roku. Z powodu epidemii koronawirusa oraz obostrzeń sanitarnych został przełożony i małe artystki szlifowały formę indywidualnie w domach, korzystając ze wskazówek, których pani Basia udzielała im online. Po przesunięciu terminu na listopad, ze względu na dalsze obostrzenia związane z pandemią, plany trzeba było powtórnie zweryfikować. Została zmieniona lokalizacja: koncert zorganizowano nie w Teatrze Polskim, ale w macierzystej placówce zespołu w Komorowicach. W trosce o bezpieczeństwo i ze względu na ograniczenia sanitarne zdecydowano, że widowisko odbędzie się bez udziału publiczności, za to będzie transmitowane online – za pośrednictwem mediów społecznościowych, m.in. na profilach facebookowych: Dom Kultury Komorowice, MDK Bielsko-Biała. (Ponad pięćdziesięciminutowa rejestracja spektaklu nadal dostępna jest w serwisie YouTube, wystarczy wpisać do wyszukiwarki tytuł: *Koncert Jubileuszowy z okazji 25-lecia Dziecięcego Chórku Pinokio*). Koncert miał premierę 16 listopada 2020 roku.

Podczas przedstawienia zaprezentowano historię bielskich tramwajów, które przez wiele lat woziły bielszczan do Cygańskiego Lasu. Roztańczonemu, pomimo nutek nostalgii bardzo wesołemu spektaklowi muzycznemu towarzyszyła projekcja archiwalnych filmów. Za plecami wykonawców przemyskał czarno-biały świat (świat młodości ich rodziców albo, prędkiej nawet, babć i dziadków), ukazujący mknące wagoniki tramwajowe i tłum przemierzający się po ulicach rodzinnego miasta. Ale uwaga! Nie zabrakło także elementów isticie ko-



smicznych, kiedy na scenie zaroilo się od zielonych śpiewających ufoludków, a na filmie pojawiły się współczesne obrazki miasta widziane z perspektywy... latającego talerza. Podobnie jak w przyjętej estetyce wykonawczej dominującej w całej historii Chórku również podczas przedstawienia jubileuszowego na scenie królowała dziecięca spontaniczność. I uśmiech. Bardzo dużo uśmiechu i pozytywnej energii. Pinokiowe dzieciaki, wspomagane przez dorosłych zawodowców, z werwą zaprezentowały piosenki z repertuaru Bielskiej Kapeli Podwórkowej, działającej przed laty w Domu Kultury Włóknarzy.

Prawdy i fakty z życia Pinokia

Chórek z powodzeniem uczestniczy w wydarzeniach miejskich oraz godnie reprezentuje Gminę Bielsko-Białą podczas wyjazdów do innych miejscowości. Bierze udział w festiwalach twórczości dziecięcej oraz przeglądach o charakterze międzynarodowym, ogólnopolskim i regionalnym. Podczas tych imprez w artystycznej rywalizacji wywalczył wiele nagród i wyróżnień. Wśród najważniejszych jest Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Tańca i Piosenki w Koninie – największym festiwalu dziecięcym w Europie. Pinokio zdobył wiele nagród głównych, zarówno zespołowych, jak i indywidualnych dla poszczególnych solistów na innych uznanych festiwalach piosenki dziecięcej, m.in. w Sosnowcu, Tarnobrzegu, Siemianowicach Śląskich, Warszawie, Gliwicach, Kętach, Andrychowie oraz w rodzimym Bielsku-Białej. Otrzymał również Dyplom Honorowy Nagrody Prezydenta Miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki Ikar w 20-lecie pracy artystycznej.



Może to dziwnie zabrzmieć, ale w dziecięcym chórk... śpiewa już kolejne pokolenie. Przez 27 lat przez wszystkie grupy wiekowe (dzieciątą, średniaków, młodzieżową), zwyczajowo obejmujące rozwijających śpiewacze pasje chórzystów od 5 do 15 lat (obecnie w skład zespołu wchodzi dzieci w wieku od 5 do 12 lat), przewinęło się kilkaset rozśpiewanych dziewczynek (tych zawsze było więcej) i chłopców. Przez wszystkie lata w następujących po sobie kolejnych sezonach artystycznych, w codzienności prób i przygotowań do przeglądów, konkursów i festiwali – albo do koncertowania na imprezach miejskich czy dla najbliższych – dominowały intensywne zajęcia wokalne, w tym ćwiczenie dykcji i sposobów interpretacji poszczególnych utworów. Barbara Marcinkiewicz dbała o przyjazną atmosferę na zajęciach, szybko wyrabiając sobie wśród rodziców opinię osoby profesjonalnej i uczynnej. Co ważne, do tej pory większość piosenek jest opracowywana na głosy, z podziałem na role, tak aby każdy dzieciak miał szansę zaśpiewania w grupie i solo.

Prowadzone z pasją przez instruktorkę zajęcia wokalne rozwijają słuch, pamięć muzyczną, poczucie rytmu i czystości dźwięku. Często, po zakończeniu – owszem, momentami bardzo poważnej, ale jednak przez cały czas z elementami zabawy – edukacji wokально-sce-nicznej w Pinokiu, utalentowani chórzyci po osiągnięciu odpowiedniego wieku kontynuują przygodę z piosenką, podejmując studia muzyczne i wokalne. Wielu z nich ze świata dziecięcej aktywności amatorskiej na wysokim poziomie przechodzi w dorosłym życiu do profesjonalnej działalności muzycznej, rozwijając własne zainteresowania lub stają się propagatorami artystycznego życia. Dla Barbary Marcinkiewicz jest to źródłem nieustającej satysfakcji.

Barbara Marcinkiewicz

Chórek Pinokio
w kosmicznym wydaniu,
koncert jubileuszowy

📷 Archiwum MDK

Lech Kotwicz – absolwent
kulturoznawstwa UJ.
Specjalista ds. promocji
i kontaktów
z mediami w MDK.
Poeta, prozaik, rysownik.



Małgorzata Koniorczyk

Spacerem po uzdrowisku

Maria Dąbrowska pisała: (...) wiosną, jesienią, latem – o każdej porze roku powaby tego krajobrazu są inne, a zawsze jednakowo nieodparte. Czy wczesną wiosną, gdy pnie wspaniałych drzew brodzą w powodzi wonnych fiołków, czy z początkiem lata, gdy kwieciste łąki, pochyło na zboczach rozestane, bujają trawą i zieleń na wysokość człowieka (...)¹.

Jaworzński amfiteatr
📷 Lucjusz Cykowski

Małgorzata Koniorczyk

– mieszkanka Jaworza.
Fotografka, działaczka społeczna, publicystka, bibliofilka, miłośniczka kultury i sztuki, feministka.

Wieś z 700-letnią historią, położona przy dawnym szlaku solnym wiodącym od Bramy Morawskiej do Bielska i dalej do Krakowa. Swego czasu było tu modne uzdrowisko, urokliwe i całe w zieleni, która otulała pawilony wodolecznicze, gdzie serwowano żętycę i zabiegi borowinowe. Przyjeżdżali tu m.in. Julian Tuwim i Irena Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Stanisław Ligoń, Maria Kasprończowa, Mira Zimińska, Stefan Kisielewski, Melchior Wańkowicz, był także Witkacy. Miejscowość leżąca po sąsiedzku z Bielskiem-Białą. Z wyremontowanym amfiteatrem, dwoma kościołami,

muzeum, nowoczesną halą sportową, trasami rowerowymi i łąką solankową.

Kto zgadł, że to Jaworze? Jaworze, które mieszkańców ma ponad 7000, a organizacji pozarządowych aż 35 (wliczając te nieformalne, bez statusu prawnego, jest ich 39). Ogromnie tę społeczną aktywność podziwiam i doceniam; chcę podkreślić, jak jest ważna. Spacer po Jaworzu, na który zapraszam, zacznę właśnie od trzeciego sektora, a jest o czym opowiadać, bo są to zarówno działania związane kulturą, sztuką, dziedzictwem kulturowym, uaktywnianiem, włączaniem seniorów, jak i ze sportem.

Najstarsze i najliczniejsze jest Towarzystwo Miłośników Jaworza, które od lat co miesiąc organizuje posiady, zapraszając znamienitych gości. Pośród prelegentów takie postacie, jak znany etnograf i badacz literatury prof. Daniel Kadłubiec, kustosz zamku w Grodźcu Śląskim dr Jacek Proszyk, historyczka Władysława Magiera, etnograf dr Grzegorz Studnicki, publicysta Jarosław Jot-Drużycki. Tematyka posiad to jednak nie tylko „wczoraj i dziś” Śląska Cieszyńskiego. Pośród gości byli również artysta Krzysztof Czader, wicepremier świata w szybownictwie Łukasz Grabowski, himalaista Janusz Majer, astronom amator Adam Absalon i kontrolerka ruchu lotniczego Blandyna Ochman. Nakładem Towarzystwa ukazało się kilka związanych z Jaworzem książek. Pierwszą z cyklu był tom poezji pt. *Nieco codzienności* autorstwa Gabrieli Śliwki, obecnej dyrektorki Gminnej Biblioteki Publicznej.

Idąc dalej krokiem spacerowym, trafiamy na Stowarzyszenie Jaworze-Zdrój. Już swoją nazwą przypomina o historii i wpisuje się w przyszłość. Spośród wydarzeń zorganizowanych przez SJZ wspomnę plenerowe koncerty orkiestr, konkurs wiedzy o Jaworzu, międzypokoleniowe warsztaty świąteczne. Stowarzyszenie wydało przewodnik turystyczny *Szlakiem pstrąga górskiego oraz jaworzańskich drwali*, opracowany przez lokalnego działacza śp. Andrzeja Śliwkę. Ta ciekawa publikacja ratuje od zapomnienia dawnych mieszkańców Grabki i Błatni*, a wytyczony szlak turystyczny prowadzi śladami domów rodzin drwali. Stowarzyszenie jest również współgospodarzem Krajowego Konkursu Energetycznego, którego gala finałowa już kilka razy odbywała się w Jaworzu. Zainicjowany przez Fundację Świadomi Klimatu konkurs skierowany jest do młodzieży i buduje społeczną świadomość energetyczną oraz ekologiczną, a pośród poruszanych tematów są energia odnawialna, pojazdy elektryczne, energooszczędne budownictwo. W strukturach Stowarzyszenia działa Teatr Amatorski Kurort, którego spektakle grane są zawsze przy pełnej widowni i przyjmowane entuzjastycznie. Reżyserką i siłą napędową Kurortu jest Barbara Szermańska, na co dzień dyrektorka jaworzańskiej Szkoły Podstawowej nr 2 oraz Muzeum Fauny i Flory Morskiej i Śródlądowej.

Do kalendarza lokalnych imprez na stałe wpisało się Stowarzyszenie Miłośników Sztuki z Maratonem Sztuki – dwudniowym wydarzeniem, które w lipcu każdego roku zamienia amfiteatr w Jaworzu w świątynię rękodzieła. Makrama, decoupage, kwiaty z foamira-



nu, biżuteria artystyczna, ceramika, witraż, rzeźba w kamieniu, bibułkarstwo – takie warsztaty i jeszcze wiele innych prowadzone są pod okiem mistrzyń i mistrzów w swym fachu, a lista uczestniczek zapełnia się błyskawicznie. Wiele osób przyjeżdża specjalnie na Maraton Sztuki.

W Jaworzu działają również dwa Koła Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszenie Bieg po Zdrój, Drużyna Harcerska Impessa, Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, Stowarzyszenie Nasze Jaworze, Zespół Regionalny Jaworze... A przecież jeszcze Stowarzyszenie Opatrzność i Polskie Towarzystwo Ewangelickie Oddział w Jaworzu. A także nieformalna, ale bardzo systematyczna w spotkaniach grupa Krąg kobiet – Środa jest kobietą. Lista jest długa! Wszystkich osób, wydarzeń, działań twórczych, społecznych i sportowych nie zdolał wymienić, to materiał na książkę. Ale koniecznie chcę wspomnieć o Uniwersytecie Trzeciego Wieku, który jest dumą Jaworza i, jak na prawdziwy uniwersytet przystało, ma w programie lektoraty, warsztaty, seminaria, a pośród wielu zaproszonych wykładowców kilka razy znalazł się profesor Tadeusz Sławek. Jaworzański U3W jest wspólnym projektem Gminy Jaworze i Stowarzyszenia Wsparcia Społecznego Feniks. W lipcu tego roku przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia dr Anna Klinik, w towarzystwie członka zarządu Edwarda Jadamika, uroczyście zainaugurowała I Jaworzańskie Spotkania z Muzyką Kameralną. Dwa wieczory z muzyką, na scenie osiemnastu wykonawców, zachwycająca podróż w czasie i przestrzeni, poprzez style muzyczne, kontynenty i epoki. Kierownictwo artystyczne sprawował i prowadził koncertowe wieczory dr Karol Pyka.

Znaną i lubianą atrakcją jest wspomniane Muzeum Fauny i Flory Morskiej i Śródlądowej, wraz z przytuloną do niego Motylarnią. Uwagę przyciąga już bryła budynku o marynistycznym charakterze, a w środku znajdziemy ogromne akwaria z egzotycznymi rybami. Motylarnia w kształcie



Siedziba Ośrodka Promocji Gminy Jaworze
📁 Archiwum OPGJ

Koncert na Dzień Kobiet w wykonaniu Kasi Zaręby i Karola Pyki
📁 Lucjusz Cykarski

Józef Smoliński, wernisaż wystawy *Monochromatyczna podróż*
📁 Archiwum OPGJ



Trzydziestka, Centrum Usług Społecznościowych

📷 Małgorzata Koniorczyk



* Taka odmiana jest co prawda archaizmem, ale ciągle używanym w Jaworzu, znajduje się również we wstępie do wspomnianego przewodnika. Obecnie częściej w odmianie występuje „Błatniej”.

kopuły geodezyjnej jest domem motyli we wszystkich stadiach rozwoju, można obserwować je swobodnie, pośród roślin. A dodatkowo w Muzeum bardzo często prezentowane są czasowe wystawy zwierząt egzotycznych – rozliczne gatunki patyczaków, wielkich pajaków, węże. Z ogromną pasją i znanstwem tematu po ekspozycjach oprowadzają Bartosz Czader i Jan Pilch. I naprawdę ich wiedza jest imponująca! Od nich na przykład wiem, że motyli odkrytych w Polsce jest ok. 2700 gatunków, a panowie szacują, że na odkrycie czeka drugie tyle.

Przyrodniczą działalność prowadzi również pasjonat Mirosław Wiśniewski z Sekcji Ornitologicznej Towarzystwa Miłośników Jaworza, który wraz z Bartoszem Czadrem (z Muzeum Fauny i Flory) zaprasza na tak interesujące spotkania w plenerze, jak liczenie ptaków (wyrusza się w teren grubo przed świtem), nocne liczenie sów (są to spacer z dreszczykiem!) czy też Noc Ciem, która jest jaworzańską edycją projektu National Moth Week.

Równoległe z działaniami społecznymi energicznie działa Ośrodek Promocji Gminy Jaworze. W jego strukturach funkcjonuje m.in. Galeria Sztuki na Zdrojowej. Od 2008 roku otwiera swoje podwoje dla artystek i artystów uprawiających różne techniki malarskie, rysunek, fotografię i ceramikę. Organizowane są wernisaże i spotkania autorskie. W kameralnej przestrzeni Galerii swoje prace prezentowali m.in. przedwcześnie zmar-

🎵 Tężnia, koncert plenerowy



ły malarz Zbigniew Popadiuch, rysownik Józef Smoliński, akwarelista Leszek Henryk Dryja, Ella Zolotarenko uprawiająca etniczne malarstwo ukraińskie Petrykivka. Warta odnotowania jest ciepła, rodzinna atmosfera, która skracając dystans, zachęca do długich rozmów o sztuce, inspiracjach, poszukiwaniu środków wyrazu artystycznego. W Galerii odbywają się również regularne zajęcia kilku grup twórczych prowadzonych przez instruktorki artystyczne Anetę Kwaśną i Monikę Farugę, a roczny cykl spotkań zamyka wystawa zbiorowa rysunku i malarstwa uczestników.

Ośrodek Promocji Gminy Jaworze, będący lokalnym odpowiednikiem domu kultury, od 2020 roku działa pod dyktando Jolanty Witkowskiej. Z powodu epidemii koronawirusa również OPGJ zmuszony był do wstrzymania swoich działań. Wiemy, jak trudny był ten czas społecznej izolacji i zamrożenia wszelkich wydarzeń kulturalnych... Ale już jesienią 2021 roku z impetem ruszył z bogatą ofertą zajęć tanecznych, plastycznych i muzycznych oraz z koncertami.

Siedziba Ośrodka Promocji Gminy Jaworze znajduje się w pięknym miejscu, tuż obok amfiteatru i parku z ogromnymi dębami. Koncerty odbywają się w przystosowanej do tego sali w budynku Pod Goruszką, a koncerty plenerowe w amfiteatrze, który po remoncie zyskał na urodzie i funkcjonalności. Z inicjatywy Jolanty Witkowskiej do Jaworza kolejno zawitali i wystąpili: Zespół Baciary, Anna Kędroń przy akompaniamencie Tymoteusza Tomali, The ThreeX, Kasia Zaręba przy akompaniamencie Karola Pyki. Z koncertem noworocznym zaprezentowała się jaworzańska Orkiestra Dęta Glorieta pod batutą Stanisława Sojki. A tegoroczna Majówka zgromadziła w amfiteatrze tłumy, jakich jeszcze Jaworze nie widziało. Co nie dziwi, bo gwiazdą wieczoru był Kwiat Jabłoni, poprzedzony koncertami Eclipse Band i Pawła Miklera z zespołem. To wydarzenie odbiło się szerokim echem w mediach społecznościowych.



Ośrodek Promocji Gminy Jaworze od września 2021 roku znacząco rozszerzył swoją ofertę kulturalną i już może pochwalić się wysokim poziomem zespołów tanecznych nagradzanych i wyróżnianych na przeglądach. Etiudę, Małą Etiudę i Etiudę Junior ma pod opieką artystyczną Marcelina Suława. Działają również grupy tańca hip-hop, zumby oraz aerobiku, będzie też balet. Znajdzie się coś dla miłośników muzyki. Gry na ukulele uczy Marcin Jakubiec, instruktorką gry na pianinie jest Magdalena Janecka, natomiast Tomasz Madzia udziela lekcji gry na gitarze. Uczestnicy zajęć muzycznych wystąpili z popisami w czerwcowym koncercie, prezentując swoje umiejętności i postępy, za co zebrali huczne oklaski.

Przez OPGJ organizowane są również wakacyjne warsztaty artystyczne, Dzień Dziecka, Dzień Seniora, rajd rowerowy, Dzień Bezpieczeństwa Drogowego, kino letnie w amfiteatrze, pchli targ, rozgrywki sportowe, sprzątanie Jaworza. A we wrześniu rozstrzygnięty zostanie konkurs fotograficzny *Jaworze w czterech porach roku*.

Nie może zabraknąć wzmianki o Jaworzańskim Wrześniu i Korowodzie Dożynkowym! To wydarzenie, które gromadzi całe Jaworze, a w tym roku odbędzie się 10 i 11 września.

Jaworze ma od niedawna nową przestrzeń do działań społecznych: po przebudowie i rewitalizacji oddana została do użytku Trzydziestka, dawna willa Maurycy, znana też jako Moritzvilla. Ten obiekt, będący własnością samorządu gminy, jest mocno wkomponowany w krajobraz miejscowości. Willa Maurycy pamięta czasy świetności Jaworza, gdy rozkwitało jako uzdrowisko, mieściła się w niej administracja kurortu. Budynek z charakterystycznym murem pruskim był w coraz gorszej kondycji technicznej. Przebudowa finansowana dzięki bezzwrotnej dotacji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dała mu drugie życie. A teraz długie, długie lata będzie służyć lokalnej społeczności. Stał się m.in. siedzibą Centrum Usług Społecznościowych – Klubu Seniora i mieści salę ślubów Urzędu Stanu Cywilnego.

Nieopodal, przy wejściu do parku Zdrowego na ławeczce siedzi Maurycy Jan Nepomucen, hrabia Saint Genois d'Anneaucourt. Właśnie on był założycielem uzdrowiska w Jaworzu, a teraz w swej życzliwej pomnikowej postaci czuwa nad wszystkim i dogląda okiem gospodarza.

Ostatnio głośno jest o dążeniach Jaworza, by uzyskać (a nawet powiem – odzyskać) status uzdrowiska. Taką

właśnie wizję rozwoju ma jaworzański samorząd, na czele z wójtem dr. Radosławem Ostalkiewiczem. Podejmowane są działania, by rewitalizować istniejący odwiert geotermalnych wód solankowych. Gmina przygotowuje się, by spełnić wszystkie wymagania



stawiane przed miejscowością uzdrowiskową. Bogate życie kulturalne, społeczna aktywność mieszkańców i współuczestnictwo w tutejszych wydarzeniach wpisują się doskonale w wizję Jaworza jako uzdrowiska idącego drogą zrównoważonego rozwoju. A budowanie społeczeństwa obywatelskiego opartego na tolerancji i współdziałaniu jest cnotą bezcenną. Jak w swoich wypowiedziach podkreśla profesor Tadeusz Sławek – trzeba się angażować w sprawy lokalne, miejscowe, regionalne bez partyjnych barw. Wiązać się z miejscem, budować lokalne lojalności. Bo wtedy wszystkim nam będzie żyło się lepiej i bezpieczniej. Po prostu. □

Jaworzańska Majówka 2022,
koncert Kwiatu Jabłoni

📷 Lucjusz Cykowski

¹ Maria Dąbrowska, *Jaworze*, „Kurier Warszawski”, nr 228 z roku 1930.



Piotr Kenig

Sennewaldtowie

Nie tylko szczotki i pędzle

Uruchomiona w 1876 r. w Białej fabryka szczotek i pędzli, wówczas pierwsze przedsiębiorstwo tego typu w Austrii, od 1976 r. działające pod nazwą Befaszcot, wkrótce obchodzić będzie 150-lecie istnienia. Założyciele firmy, bracia Erich i Albert, byli synami kupca Karla Ferdinanda Sennewaldta, w latach 1860–1867 piastującego urząd burmistrza miasta Bielska. Świeżo odrestaurowany grobowiec rodziny należy do najbardziej okazałych na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. A. Modrzewskiego.



Nie wiadomo, skąd pochodzili Jonas Nikolaus Sennewaldt (ok. 1670–1726) i jego żona Veronica. Byli luteranami. 6 lipca 1700 r. w bielskim kościele parafialnym pw. św. Mikołaja ochrzczono ich córkę Annę Elisabeth. To pierwszy zapisek dotyczący rodziny. Bez wątpienia ojciec dziecka był osobą poważaną i zamożną, o czym świadczy dopisek *Dominus* (pan) przed jego nazwiskiem. Dziewczynka szybko zmarła, podobnie jak pięcioro innych dzieci, urodzonych w latach 1702–1715. Jedną z córek ochrzczono w 1712 r. w nowo utworzonej parafii ewangelickiej przy kościele Łaski w Cieszynie, co świadczy o gorliwości religijnej rodziców. Jonasa odnotowano w 1724 r. jako właściciela budynku na Dolnym Przedmieściu, nie jest jednak znana jego profesja. Veronica zmarła w 1732 r.

Syn wyżej wymienionych, Karl Friedrich Sennewaldt I (1707–1757), ok. 1727 r. poślubił najpewniej w Cieszynie bielszczankę Dorotheę Nessitzius, córkę kupca. Także i jego zawód pozostaje nieznany. Odziedziczył dom ojca. Miał sześć dzieci, z których dwoje szybko zmarło, a losy dwojga pozostają nieznane. Córka Johanna Dorothea wyszła w 1753 r. za Gottfrieda Stengera, w późniejszym czasie jednego z pierwszych tzw. fabrykantów sukna, produkujących na większej liczbie krosien i zatrudniających większą liczbę czeladników.

Ród kontynuował Karl Friedrich Sennewaldt II (1729–1799). Był kupcem i pasamonikiem (szmuklerzem), zajmował się wyrabianiem pasów, galonów, frędzli, taśm i innych artykułów pasmanteryjnych. W 1758 r. poślubił w Bielsku Annę Eleonorę Klimke, córkę Gottfrieda, sukiennika. Dzięki wprowadzonej w 1770 r. stałej numeracji domów wiemy, że mieszkał na Dolnym Przedmieściu 60, gdzie najpewniej mieszkali też ojciec i dziadek. Budynek stał przy dzisiejszej ul. Wzgórze, naprzeciw dolnej bramy miejskiej, w miejscu, gdzie schody obok fontanny prowadzą dzisiaj na pl. Bolesława Chrobrego (wyburzono go po 1914 r.). Także i ta para małżeńska szybko straciła troje z pięciorga potomstwa. Córka Anna Dorothea w 1778 r. wyszła za Ernsta Ludwiga Schuberta, nauczyciela przy kościele Łaski w Cieszynie, a przy rodzicach pozostał jej młodszy brat, o którym niżej. W 1782 r. Karl Friedrich Sennewaldt wybrany został pierwszym kuratorem nowo utworzonej parafii ewangelickiej w Bielsku (Aelteste und Vorsteher beym Bethhause), co dobitnie świadczy o jego pozycji i znaczeniu w mieście.

Prawnuk Jonasa, Karl Friedrich Sennewaldt III (1766–1824), działał jako kupiec. W 1791 r. poślubił



w Bielsku Marie Friederike Nitsch. Teść Ferdinand (†1803) oraz szwagier Karl Gottfried (†1806) prowadzili w tzw. folwarku na Dolnym Przedmieściu, pod numerem 64, czarną farbiarnię, w której barwiono płótno i tkaniny półwełniane. Zakład ulokowany był w miejscu dzisiejszej ul. 3 Maja oraz stojących po jej zachodniej stronie kamienic, sięgając od pl. Bolesława Chrobrego po hotel President. W 1807 r. farbiarnię przejął baron Wilhelm von Kronegg, biorąc za żonę wdowę po Karlu Gottfriedzie, Susanę – świadkami ślubu byli burmistrz Bielska Georg Samuel Bauer oraz Karl Friedrich Sennewaldt. Baron rozbudował i ulepszył zakład, dzięki czemu w 1812 r. władze gubernialne nadały mu przywilej fabryczny na prowadzenie „chemicznej drukarni oraz farbiarni lnu i bawełny”. Kronegg był chrzestnym trojga dzieci Sennewaldtów.

W 1808 r. Karl Friedrich sprzedał dom przy ul. Wzgórze, uszkodzony w wielkim pożarze miasta, i przeniósł się wraz z rodziną do posesji Dolne Przedmieście 162. Piętrowy obiekt stał w dolnej części schodów łączących ul. 3 Maja z ul. N. Barlickiego, zamykając perspektywę ul. 11 Listopada. Zbudował go ok. 1793 r. drugi szwa-

gier Karla, postrzygacz sukna Ferdinand Wilhelm Nitsch (†1804). Budynek, od 1822 r. noszący numer Dolne Przedmieście 76, pozostawał własnością Sennewaldtów przez następnych sto lat (Bahnstraße/ul. Kolejowa 7).

księgarni był młody Fryderyk Chopin. Działalność kontynuował syn Gustaw Karol, a następnie, do 1901 r., wnuk Władysław Gustaw. Ta linia rodziny całkowicie się spolonizowała, rezygnując nawet z litery „t” na końcu nazwiska. Najmłodszą Charlottę w 1834 r. wydano za wdowca Karla Traugotta Zipsa, sukiennika i właściciela domu (ul. N. Barlickiego 22).

Karl Ferdinand Sennewaldt (1795–1871), kupiec, spedytor i bankier, w 1828 r. został właścicielem posesji Dolne Przedmieście 76. Prowadził przejętą po ojcu dużą firmę spedycyjną,

gier Karla, postrzygacz sukna Ferdinand Wilhelm Nitsch (†1804). Budynek, od 1822 r. noszący numer Dolne Przedmieście 76, pozostawał własnością Sennewaldtów przez następnych sto lat (Bahnstraße/ul. Kolejowa 7).

Spośród dziesięciorga potomków Karla Friedricha wieku sprawnego dożyło tylko czworo. Postać najstarszego syna, Karla Ferdinanda, przedstawiono niżej. Eduard (1803–?) przed 1826 r. poślubił bliżej nieznaną Johannę Karolinę Götz. W latach 40. XIX w. pracował jako książyca kancelista na zamku, a później w magistracie jako miejski kwatermistrz. Po 1871 r. opuścił Bielsko. Gustav Adolf (1805–1860) wyemigrował do Warszawy, gdzie poślubił Wilhelminę Hermann. W latach 1828–1832 wspólnie z Antonim Brzezi-
ną, a później samodzielnie prowadził księgarnię i wydawnictwo. Był jednym z największych wydawców dzieł muzycznych w Królestwie Polskim, przyczynił się do spopularyzowania utworów S. Moniuszki, a częstym gościem

Viktor Strauss:
Bielsko-Wzgórze, ok. 1919.
Po lewej fragment dawnego domu Sennewaldtów

Na sąsiedniej stronie:
Peter Michal Bohuń:
portrety Eleonory i Karla Sennewaldtów,
ok. 1865–1867

Dom Sennewaldtów
przy ul. Wzgórze (pierwszy
z lewej), widokówka, 1908

Reprodukcje
archiwalne
ze zbiorów

MB
Muzeum
Historyczne
w Bielsku-Białej

Dom Sennewaldtów przy
ul. N. Barlickiego 7 w trakcie
rozbiórki, marzec 1973

Leonard Drożdż





Okladka katalogu firmowego,
po 1909

Bracia Erich i Albert
Sennewaldtowie

Ze zbiorów firmy Befaszczot

m.in. transportując zaprzęgami konnymi do Budapesztu bielskie sukna i przywożąc stamtąd do Bielska węgierską wełnę. Był aktywnym członkiem władz gminy i towarzystw ewangelickich, a w latach 1860–1867 pełnił funkcję burmistrza. Zawarł umowę w sprawie budowy gazowni oraz wprowadzenia oświetlenia gazowego ulic i budynków komunalnych (1861), wsparł utworzenie Bielsko-Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (1864), a w 1866 r. przygotowywał miasto do odparcia najazdu wojsk pruskich. Należał do grona założycieli Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska (1858/9). Gdy zmarł, cieszyńska „Silesia” pisała: *Parafia ewangelicka w Bielsku, a nawet ewangelicy całej Monarchii ponieśli w tych dniach wielką stratę: powszechnie poważany obywatel i emerytowany burmistrz Karl Sennewaldt zmarł przedwczoraj rano po krótkiej chorobie w 76 roku życia. Za kilka tygodni miał być świętowany złoty jubileusz jego małżeństwa i w węższych oraz szerszych kręgach były z tej okazji prowadzone przygotowania. Z owym honorowym człowiekiem ponownie został odprowadzony do grobu kawałek historii miasta Bielska. Cześć jego pamięci!*

Żoną Karla Ferdinanda była poślubiona w Białej w 1821 r. Eleonora Amalia Frisch, osierocona w wieku 4 lat najmłodsza córka Christiana, sukiennika i kupca. Małżonkowie mieli czternaścioro potomstwa, z czego sześcioro wcześniej zmarło. Córkę Emilię Henriettę wydano w 1845 r. za katolika dr. Josepha Adlera, lekarza stacjonującego w mieście c. i k. 56 regimentu piechoty; wraz z nim mieszkała później w miastach garnizonowych monarchii habsburskiej¹. Bertha Augusta poślubiła mistrza browarniczego Wilhelma Kolatschka (1856); Emma bielskiego farbiarza Ernsta Arndta przybyłego z Düben w Saksonii (1852); a Hermina fabrykanta sukna Jakoba Oskara Gülchera rodem z belgijskiego Eupen (1849). Mężem Marie



Louise został w 1864 r. Ferdinand Wilhelm Hähnel, kupiec w Bielsku, pochodzący z Pieszyc na pruskim Śląsku, od 1860 r. wspólnik w fabryce obić zgrzeblonych Hähnel, Mänhardt & Comp. (dziś Grępielnia) i współzałożyciel Bielsko-Bialskiego Browaru Akcyjnego (1876).

Najstarszy syn burmistrza Sennewaldta, Julius Theodor (1822–1879), prokurent w firmie ojca, pozostał kawalerem. W 1864 r. przedsiębiorstwo zaprotokołowano w nowym rejestrze handlowo-przemysłowym Sądu Obwodowego w Cieszynie jako firmę spedycyjną, komisową, eskontową i windykacyjną. Po śmierci szefa seniora Julius w 1874 r. został oficjalnie jej właścicielem, przy czym działalność ograniczona była już tylko do detalicznego handlu komisijnego. Dalsze losy przedsiębiorstwa nie są znane.

Młodszy synowie, Johann Erich (1835–1914) oraz Albert Hugo (1837–1884), przeszli do historii jako założyciele „Pierwszej austriackiej fabryki szczotek i pędzli Bracia Sennewaldt w Białej koło Bielska”. Znani pod imionami Erich i Albert, wyjechali do Wilna, gdzie od 1859 r. prowadzili skład towarów żelaznych, działający jeszcze w okresie międzywojennym. Albert w 1864 r. ożenił się w Bielsku z Camillą Anną Ferles, córką leśniczego ze Szczyrku. Małżonką Ericha była od 1872 r. Marie Karoline Plutzar, poślubiona w Białej, córka dyrektora szkoły w Brnie.

Jak napisano w wydawnictwie jubileuszowym firmy z 1926 r., młodszy z braci (...) już od dawna nosił się z myślą, w swym rodzinnym mieście Bielsku, albo też w Białej założyć przedsiębiorstwo przemysłowe, co też wprowadził w czyn (...) ze swym bratem Erichem (...). W tym celu w 1875 r. zakupiono od bialskiego sukiennika Karla Friedricha Hessa budynek Biała 215 przy późniejszej Rudolfsgasse 7, obecnej ul. I. Paderewskiego². Albert zamieszkał tutaj z rodziną, natomiast Erich pozostał w Wilnie.

Budynek mieszkalno-biurowy
przy ul. I. Paderewskiego 7
Piotr Kenig



Uruchomiona w 1876 r. firma Gebrüder Sennewaldt działała początkowo jako niewielka wytwórnia rzemieślnicza, zatrudniając 26 osób i korzystająca z 10 maszyn. Zaprotokołowano ją w rejestrze przemysłowym sądu w Wadowicach dopiero 2.06.1883. Gdy w roku następnym Albert zmarł na tyfus, jego brat przekazał kierownictwo składowi żelaza w Wilnie zaufanej osobie i powrócił do Bielska-Białej, aby wspomagać wdowę oraz jej potomstwo.

Erich, mieszkając w rodzinnym domu w Bielsku, zawiadawał firmą do 1893 r., kiedy to przejęli ją urodzeni w Wilnie synowie Alberta: Oskar (1868–1942) i Hugon (1871–1940). Pierwszy pozostał kawalerem, drugi w 1899 r. poślubił Klarę Niessen, córkę kupca z Lipnika. Bracia znacząco powiększyli i zmodernizowali zakład w latach 1895, 1898 i 1903, w szczególności przez zbudowanie nowej hali szedowej i kotłowni w północno-zachodniej części posesji. Na początku XX w. fabryka szczyciła się maszyną parową najnowszej konstrukcji z Brna-Königsfeldu oraz elektryczną instalacją oświetleniową. Jak surowiec służyły szczecina oraz włosie koni, kóz, borsuków, skunksów, tchórzy, kun i niedźwiedzi, ponadto przetwarzano surowce egzotyczne, m.in. korzenie ryżu i kokos. Spośród różnych rodzajów drewna wykorzystywano m.in. dąb, buk, jawor, lipę i świerk, a także gatunki szlachetne. Produkowano szczotki – od pospo-

litych gospodarczych do najdelikatniejszych toaletowych – i pędzle. Specjalnością firmy były walce maszynowe do celów przemysłowych. Wyroby trafiały na rynek Austro-Węgier, do krajów bałkańskich, Rosji, Szwajcarii, Włoch, a także do Egiptu i Ameryki Południowej. W 1909 r. właściciele przedsiębiorstwa wyróżniono tytułem c. i k. dostawców dworu.

W okresie międzywojnia, w odrodzonej Rzeczypospolitej, firma kilkakrotnie nagradzana była złotymi medalami na Targach Poznańskich. W 1938 r. w zakładzie działały maszyna parowa o mocy 55 KM oraz silniki elektryczne o łącznej mocy 115 KM. Załoga liczyła 220 robotników, 6 osób personelu technicznego oraz 25 urzędników. Pojawiała się także konkurencja. Założona w 1921 r. w Bielsku niewielka wytwórnia szczotek i pędzli braci Goldberg, izraelitów, ok. 1930 r. przeniosła się do Białej na ul. Sukienniczą 14 (dziś Szkolną), gdzie działała pod nazwą Sanax, zatrudniając 120 robotników i 3 techników.

W latach II wojny światowej zmarli kolejno dwaj właściciele fabryki. Hugon spoczął na cmentarzu w Białej (1940), urnę z prochami Oskara złożono na cmentarzu



Fragment fabryki Sennewaldtów na fotografiach z 1920 i 2021 roku

📷 Ze zbiorów firmy Befaszczot

Befaszczot – wjazd od ul. Legionów

📷 Piotr Kenig



Piotr Kenig – bielszczanin, historyk, zainteresowany szczególnie dziejami Bielska-Białej w XVIII-XIX wieku. Kustosz i kierownik Starej Fabryki, oddziału Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

w Mauer k. Wiednia (1942). Po 1945 r. wdowa po Hugonie, Klara, oraz jej dwie córki, Erna Büttner i Gertruda Schmidt, mieszkały w Austrii.

W Polsce Ludowej fabryki Sennewaldtów i Goldbergów przejęto w zarząd państwowy, a następnie połączono, tworząc w 1950 r. Państwową Fabrykę Szczotek i Pędzli. W 1976 r. zakład przekształcono w spółdzielnię inwalidów o nazwie Befaszczot. Od 2012 r. firma działa jako spółka z o.o., zatrudniając obecnie 85 pracowników, w tym 75 osób niepełnosprawnych.

Pamiętką po rodzinie Sennewaldtów jest odnowiony w tym roku grobowiec na starym cmentarzu ewangelickim w Bielsku. Na tablicach epitafijnych uwieczniono 15 osób, wg księgi cmentarnej spoczywa tam również czworo dzieci burmistrza, zmarłych w latach 1836, 1842, 1844, 1854. Pierwotny grób przekształcono na początku XX w. z inicjatywy Marie Hähnel, jej nazwisko zapisano w dolnej części centralnego pomnika, wykonanego przez J. Scheuerera z Białej. Medalion ukazuje popiersie Ferdinanda Wilhelma Hähnela, rzeźba dwóch puttów poniżej sygnowana jest przez wiedeńcyka Franza Vogla.

Grób Hugona na cmentarzu w Białej (sektor III) przejęli nowi właściciele, którzy zlikwidowali oryginalne napisy. W 2010 r. z inicjatywy śp. Jana Bierówki, ówczesne-

go dyrektora Befaszczotu, w sektorze I, przy centralnej alei, ustawiono nowy pomnik upamiętniający rodzinę Sennewaldtów. Tam też złożono trumnę Hugona, przez ponad dekadę przechowywaną w innym grobowcu (Albert i Camilla spoczywają w Bielsku).

Posesja przy ul. N. Barlickiego 7 do I wojny światowej pozostawała własnością Marie Hähnel (†1923), później nabył ją żydowski kupiec Jakub Tiras. Dom wyburzono w 1973 r. w związku z poszerzeniem ulicy oraz pasaży schodowego. □

¹ Dr Adler zmarł w Bielsku w 1872 r., spoczął na cmentarzu Świętej Trójcy. Jego pomnik w formie złamanej kolumny jako jedyny przetrwał do dnia dzisiejszego. Jego wnuk, Karl Adler von Schroffingen (1894–1945), grafik, w latach 1920–1922 przebywał w Bielsku, gdzie współpracował z proboszczem ewangelickim ks. dr. Richardem E. Wagnerem, przygotowując ilustracje do jego publikacji.

² Hess przenosił produkcję do nowej fabryki, zob. P. Kenig, *Bialskie fabryki Hessów*, „Relacje–Interpretacje” 2013, nr 4 (32).



Grobowiec rodziny Sennewaldtów po renowacji, cmentarz ewangelicki przy ul. A. Modrzewskiego
📷 Piotr Kenig

Krzysztof Morcinek

Artysta jest argumentem

Ciesząca się niezmiennie zainteresowaniem twórczość Andrzeja Szewczyka skłania do refleksji dotyczących jej aktualności, uniwersalizmu i roli, jaką może odegrać we współczesnym odbiorze sztuki. Jako jeden z najwybitniejszych malarzy polskich swojego pokolenia i utalentowany pedagog wywarł głęboki wpływ na kształtowanie osobowości swoich uczniów, a później artystów, historyków sztuki, kuratorów i przyjaciół.

Laureat Złotego Medalu Bielskiej Jesieni 1992, zaangażowany w polskie i zagraniczne życie sztuki, podkreślał swoje śląskie korzenie (Katowice, Kaczyce, Cieszyn), stając się emisariuszem regionu i udowadniając tezę, że prowincje stają się centrami. Korzystając ze swej poetyckiej intuicji, tworzył dzieła sztuki będące także wynikiem artystycznych przyjaźni. Czytał poezję artystom i uczył malarstwa poetów, inspirował rzeźbiarzy swoimi fascynacjami muzycznymi. Twórczość zmarłego dwadzieścia jeden lat temu artysty przypomina wystawa w Galerii Bielskiej BWA, stworzona z prac pochodzących z kolekcji polskich muzeów, galerii i zbiorów prywatnych.

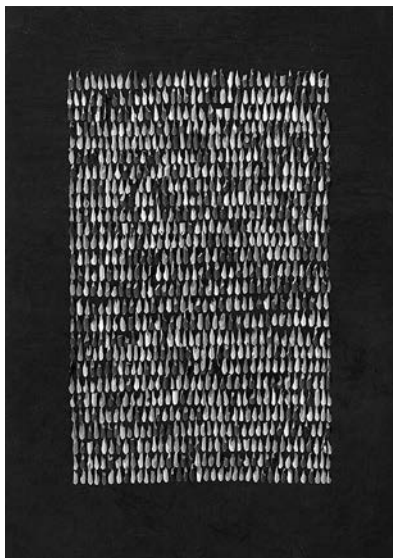
Od końca

W sierpniu 2022 roku malarz Leon Tarasewicz – przyjaciel artysty – umieszcza w pobliżu swojego domu w miejscowości Waliby na Podlasiu tabliczkę o treści: Aleja Pamięci Andrzeja Szewczyka.

Od 2017 roku jest w Cieszynie ulica Andrzeja Szewczyka. Sąsiaduje z ulicami Pawła Stalmacha i 3 Maja, przebiegając wzdłuż fasady liceum im. Antoniego Osuchowskiego, w którym artysta uczył w latach 80. minionego wieku. *Lekcje mają określony profil. Zupełnie nie przejmują się wytycznymi programowymi. Uczę, oduczając* – mówił o pracy z młodzieżą szkolną. – *Muszę*

Andrzej Szewczyk w domu Tomasza Targowskiego przy pracy nad *Latającym Uniwersytetem*, 1993
Tomasz Targowski





Chmura Barnaby, 1983,
technika mieszana, deska.

Praca w kolekcji Galerii
Starmach w Krakowie
📷 Archiwum Galerii Starmach

Andrzej Szewczyk w swojej
pracowni w Kaczycach nad
obrazem ze ścinków kredek,
lata 90. XX wieku
📷 Stanisław Wenglorz



licealistów oduczyć tego, czego się źle nauczyli w szkole podstawowej. Na zajęciach z młodzieżą sprawdzam też niektóre swoje metody. Widzę tu skuteczność swoich działań i to mi sprawia frajdę¹.

W styczniu 2005 roku na fasadzie kamienicy przy ulicy Tadeusza Kościuszki 56 w Katowicach, gdzie Szewczyk mieszkał w czasach młodości, umieszczono tablicę pamiątkową. Przy tej okazji dziennikarz zapisał wspomnienie Jarosława Lewickiego: *Na ulicy Kościuszki wyrastali przedziwni ludzie. Tu mieszkali partyjni bonzowie i bananowa młodzież. „Aduś” też wyrósł w tym surrealistycznym klimacie. (...) Już wtedy wychodził na jaw jego niespokojny charakter. Był „szkolnym turystą”, ku zmarwieniu rodziców zmieniał szkoły. Był zawsze niepokorny, a tacy nie mogą być prymusami...*²

W listopadzie 2003 roku w Muzeum Śląska Cieszyńskiego powstała ekspozycja prac Andrzeja Szewczyka, którą nazwano Pokojem Malarza. Stała wystawa prac współczesnego artysty w muzeum historycznym to rzadkość. Zaistniała dzięki ówczesnemu dyrektorowi Marianowi Dembiniowskiemu, przyjacielowi twórcy, który wspomina, że *na wernisażu brzmiała muzyka Rolling Stonesów, a Tadeusz Sławek czytał swoje eseje poświęcone twórczości Andrzeja*³.

W wrześniu 1990 roku powstała w Cieszynie przy ulicy Nowe Miasto 27 niezależna Galeria Miejsce, którą prowadził wspólnie z Andrzejem do roku 1998. Dzięki

ki jego artystycznym przyjaźniom mieszkańcy miasta, uczniowie i studenci mogli zobaczyć prace m.in. Henryka Stażewskiego, Tadeusza Kantora, Marka Chlady, Mirosława Bałki, Kojiego Kamojiego, Stanisława Drózdza. Na tle prac Iana Hamiltona Finlaya Tadeusz Sławek czytał swój esej *Żaglowiec Nietzsche*. W Galerii Miejsce pokazaliśmy dwie wystawy Andrzeja: *Plumbografia* i *Latający Uniwersytet*.

Od początku

Lata 60. to okres młodzięcych poszukiwań i sprzeciwu wobec szarej rzeczywistości PRL-u. Szewczyk jeździł z grupą hippisów po Polsce. Są wśród nich Kora Jackowska i Tomasz Wawak, który jako uczeń Tadeusza Kantora wprowadzał Andrzeja w świat sztuki. *Happeningi myśmy urządzali co drugi dzień na ulicach samym pojawieniem się, manifestacją tego, że my istniejemy tacy, tacy – niezbuntowani – tacy, w tej postaci, w jakiej jesteśmy (tam było szereg osób). A Galeria Foksal była jedyną, która nas akceptowała, i Krzysztofory były jedynym miejscem, które nas akceptowało* – wspominał po latach Szewczyk⁴. Poznali w tym czasie jeszcze jedną z legendarnych postaci krakowskiej bohemy – pisarza i skandalizującego performerera Krzysztofa Niemczyka. Szewczyk i Wawak, łącząc różne tradycje, szukali w tamtym czasie swojego wejścia w sztukę – komentuje Andrzej Przywara. – *Kantor udzielił młodym artystom lekcji historii, czyli tego, co pojęciowo zdefiniowane, Niemczyk – lekcji historii i destrukcji każdego ram, od społecznych po artystyczne*⁵.

W latach 70. Szewczyk realizuje działania performatywne na ulicach, w klubach studenckich, w mieszkaniach. Pokazuje radykalnie minimalistyczne prace: białe pasy malowane farbą polinit na lustrach w Galerii Benanus (*Malowidła na lustrach*, Sosnowiec 1971/72), podejmując w nich próbę oddzielenia malarstwa od tła – aby nie pozostawić obrazu. Kolejny przykład radykalnej postawy malarza to wystawa w Galerii Uniwersyteckiej w Cieszynie, gdzie pokazuje skrupulatnie pomalowane akwarelami kolorowanki dla dzieci i mapy do kolorowania służące uczniom do ćwiczeń w postrzeganiu barw (*Malarstwo jest widoczne*, Cieszyn 1973/74).

W roku 1975 młodzi artyści Szewczyk i Wawak składają Galerii Foksal propozycję przypominającą ofertę malarzy pokojowych: *Pozwalamy sobie zaproponować wymalowanie prowadzonej przez Panów galerii tak, jak pokrywa się deseniem pokoje mieszkalne, np. różowa ściana i złote winogrona itp. Uważamy, że to, na co patrzy się w galerii, nie może być nam malarzom obojęt-*

ne⁶. Obrazy malowane jak ściany wałkiem malarskim stają się jednym z charakterystycznych motywów twórczości Szewczyka.

W 1978 roku Szewczyk pokazuje w Galerii Foksal *Malowidła z Chłopów*. Poszukując malarstwa w istniejących malowidłach, artysta przenosi w skali 1:1 wizurunki ścian rybackich chałup z Chłopów k. Mielna. Na specjalnie przygotowane blejtramy, o konstrukcji desek odpowiadającej podziałowi „muru pruskiego”, malarz naciąga płótno i maluje je dokładnie tymi samymi farbami, jakie kładziono na ściany rybackich chałup, zachowując wiernie kolorystykę. Ta jedna z najpiękniejszych realizacji malarskich Szewczyka otwiera mu możliwości współpracy z Galerią Foksal, gdzie odtąd będzie wystawiał wszystkie swoje ważniejsze projekty artystyczne. Mówi o sobie: *Bardziej niż obrazy pociągają mnie malowidła, jestem właściwie malowidlarzem, a nie malarzem*⁷.

Konstatując, że język sztuki jest martwy, artysta początkowo ironicznie traktuje powtarzane w rzędach anonimowe szeregi plam czarnego tuszu, które z czasem przeradzają się w wielometrowe zwoje pokryte deseniem znaków. Kreślone pędzlem do kaligrafii, często obwiedzione konturem, zaczynają ewoluować w stronę znaku – litery. Plamy stają się z czasem subtelniejsze i smukłe. Podlegają syntezie i zamieniają się w pionowe kreski coraz bardziej przypominające pismo. Stawiane z rosnącą konsekwencją stają się kategoryczne i nieodwołalne – niczym litery tworzące słowa, budujące znaczenia. Artysta zaczyna zapisywać je na arkuszach papieru, które połączone przez introligatora, oprawione w płócienne okładki, zamieniają się w książki. Te doświadczenia kierują Szewczyka w stronę letryzmu i poezji wizualnej. Tak wkracza w okres, w którym ginie granica między malowaniem a pisanie. *To pismo i pisanie obrazów bliskie tradycji ikonopisania i medytacji odgrywało znaczącą rolę w jego twórczości. W 1985 roku pisze: „Karta papieru zapisana przeze mnie tuszem lub atramentem zaprowadziła mnie do Księgi, która stała się dla mnie Ziemią Obiecaną”⁸. W 1987 roku tworzy prace na papierze z plamami z papieru czerpanego, obwiedzone konturem kredki. Wszystkie noszą ten sam tytuł: *Ziemia Obiecana to trochę jak Chmura Obiecana*.*

W 1981 roku artysta pokrywa ułożonymi w rzędy ścinkami kredek całą powierzchnię podłogi w sali ekspozycyjnej Galerii Foksal (*Przestrzeń ta sama czy rośnie, czy maleje*). Tak mówi o swojej realizacji: *Napisałem przestrzeń wielobarwnymi drobinami. Było to proste, proste geometrią wnętrza jak również proste tradycją miejsca*.

Praca była zgodna z epifanią. Ta jednorazowa realizacja nie zaspokoila palców do końca i zobaczyłem wiele obrazów, które musiałem napisać...⁹

W 1983 roku tworzy *Pomniki listów Franza Kafki do Felicji Bauer*, wykorzystując po raz pierwszy litery-stemple stworzone z ołowiu zastygłego w otworach wywierconych w drewnianym klocku z liściastego drzewa. Wielorakie znaczenia symboliczne materiału użytego w kontekście pisma pozwalają artyście na tworzenie kolejnych realizacji w zmieniającej się skali. Zapytany, dlaczego wykonuje swoje prace w seriach albo cyklach, odpowiada: *Pracuję długo i intensywnie, aż zbiór jest nasycony. Nie mam nigdy pewności kiedy to następuje, ale w praktyce jest coś takiego jak wyczerpywanie się i wtedy odkładam narzędzia*¹⁰.

W 1989 roku artysta wystawia *Bibliotekę – bazylikę* w Galerii Krzysztofory w Krakowie. To niewątpliwie najpiękniejsza ekspozycja tej pracy. Symbolikę i nastrój dzieła podkreślają użyte przez Szewczyka, jak zawsze z pełną świadomością i finezją, materiały: drewno dębowe, ołów, воск pszczeli i sól. Charakter palimpsestu mają prace na kartkach przedwojennej encyklopedii chemicznej pokrywanych plamami czarnego tuszu



Z serii *Świadkowie*, 1988, dąb, ołów, tempera, grafit. Fragment ekspozycji w Pokoju Malarza, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie
☞ Krystian Firla



Biblioteka – bazylika, Galeria Krzysztofory, Kraków, 1989
☞ Marek Pawłowski



Na łące w okolicach Kaczyc
 Stanisław Wenglorz

– *Manuskrypty alchemiczne*. Finezyjnymi kształtami i kolorem zachwycają *Słowniki*, powstałe wskutek zalania woluminów książek ołowiem i woskiem pszczołim. *Poezja ołowiu. Prosta uroda strachu. Prosta uroda LĘKU, SMUTKU* – pisze Szewczyk. – *Ołów jest trucizną. Zawsze zestawia mi się w pamięci ze śmiercią. Z martwym nie tylko niezdolnym do dalszej przemiany (fizyka), ale z martwym po ludzku: z zabitym, zaszczutym...*¹¹

Swoje noty biograficzne Szewczyk zaczynał tak: *Żyje i pracuje w...* Jaromir Jedliński twierdzi, że artysta chciał być taki sam w sztuce jak w życiu (...) uznając konieczność integralności biografii i tworzenia za wymóg etyczny. I dodaje: [Szewczyk] podkreśla znaczenie instynktu estetycznego, życiowego i etycznego. Instynkt zdaje się być przewodnikiem Szewczyka również w sferze wiedzy i umiejętności. Całościowość tej niepodzielnej postawy życiowo-artystycznej określam jako przepojoną erudycją wrażliwość, wedle porządku instynktu, właśnie¹².

Do wymienionych już legendarnych wystaw artysty należy jeszcze dodać indywidualną ekspozycję w Muzeum Sztuki w Łodzi w 1988 roku oraz wiele prestiżowych zbiorowych, m.in.: 11 Biennale des Jeunes Artistes, Centre Georges Pompidou, Paryż (1980); 16 Biennale w São Paulo (1981); 4 Foksal Gallery Artist w zasłużonej dla promocji kultury polskiej za granicą Richard Demarco Gallery w Edynburgu (1985); *Geometry and Expression* w Atenach (1986); Biennale of Sydney, Art of New South Wales, Sydney (1988).

Ważna w twórczości Szewczyka była poezja. Współpracował z Tadeuszem Szubą, Tadeuszem Sławkiem

i poetami konkretnymi, wśród których najważniejszy był Stanisław Dróżdż. Książki „pisane” przez Szewczyka wystawiane były na pokazach książek artystycznych, m.in. w Poznaniu. Wspólnie z Kojim Kamojim podejmował próby tłumaczenia poetów japońskich. W 1991 roku napisał haiku: *w pracowni malarza opadają liście*, które zgodnie z wolą artysty pojawiło się na jego nagrobku, zaprojektowanym przez rzeźbiarkę Krystynę Pasterczyk.

Andrzej Szewczyk urodził się w Katowicach 16 marca 1950, zmarł 29 września 2001 w Cieszynie. □

Galeria Bielska BWA: *Andrzej Szewczyk – Artysta jest argumentem*, wystawa twórczości, 9 września – 30 października 2022. Kurator Krzysztof Morcinek. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

¹ Zbigniew Machaj, *Malarz z Kaczyc*, rozmowa z Andrzejem Szewczykiem, „Gazeta Prowincjonalna” 1990, nr 21/26, s. 7.

² Wypowiedź Jarosława Lewickiego za: Łukasz Kałębsiak, *Pazerny na życie, sztukę i ludzi*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Bielsko-Biała”, nr 11 z 2005 roku, s. 15.

³ W rozmowie z autorem.

⁴ Jaromir Jedliński, *Rozmowy o sztuce*, rozmowa z Andrzejem Szewczykiem, [w:] ...*calmum in mente tinquebat...*...*pióro maczał w umyśle...*, Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, Katowice 1996, s. 14.

⁵ Andrzej Przywara, *Winogrona, palmy i tzw. pikasy*, [w:] ...*calmum in mente tinquebat...*, dz.cyt., s. 22.

⁶ Tamże.

⁷ Zbigniew Machaj, *Malarstwo jest gdzie indziej*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1991, nr 39, s. 6.

⁸ Cyt. za: [Krystyna Pasterczyk], ulotka informacyjna do wystawy Andrzeja Szewczyka w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, [b.m., b.r.w.].

⁹ Rozmawiają Andrzej Szewczyk i Andrzej Przywara, [w:] *Andrzej Szewczyk. Malarstwo*, Galeria Kronika, Centrum Sztuki w Bytomiu, Bytom 1992, s. 6.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Andrzej Przywara, *Andrzej Szewczyk*, [w:] *In principio*, Galeria Foksal, Warszawa 1989, s. 1.

¹² Cyt. za: Karol Sienkiewicz, *Andrzej Szewczyk – Życie i twórczość*, Culture.pl, grudzień 2010, [online], [dostęp: 4.08.2022], dostępne na: <https://culture.pl/pl/tworca/andrzej-szewczyk>.

Krzysztof Morcinek

– artysta wizualny, kurator,
 projektant graficzny. Pracuje
 w Galerii Bielskiej BWA.



 Bogusław Lalik

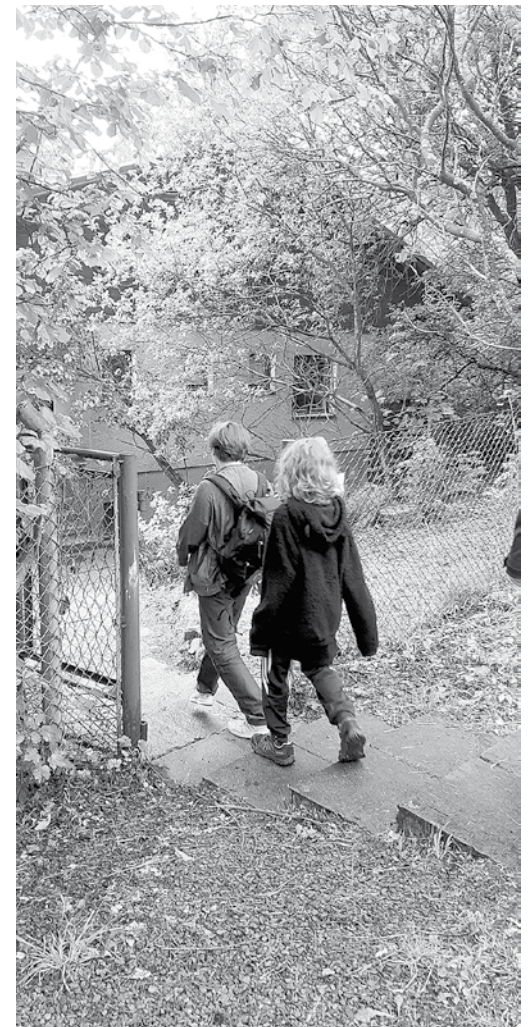
Rok 2022 został ustanowiony przez Sejmik Województwa Śląskiego **Rokiem Rzemiosła**. Ma być odpowiedzią na pytania, czym jest rzemiosło i co je cechuje. Zawody rzemieślnicze mają wielowiekową tradycję. Potrafimy wymienić bez problemu najstarsze, jeszcze średniowieczne, takie jak choćby piekarz, kowal, młynarz czy garncarz. Jednak rzemiosło przez setki lat ewoluowało, przeszło swoistą transformację. Dziś popularne są takie zawody rzemieślnicze, jak między innymi protekt, wizażysta czy mechatronik. 8 kwietnia w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski zainaugurował Rok Rzemiosła w Województwie Śląskim. Wielka Gala Rzemiosła, z przytupem, odbyła się z udziałem rzemieślników – od małych po duże przedsiębiorstwa. Najbardziej wyróżniającym się przedstawicielom środowiska wręczono odznaczenia i wyróżnienia. To ważny przekaz: promocja współczesnego przedsiębiorcy. Pokazanie, że rzemieślnik to ktoś szanowany, o znaczącym statusie społecznym i że nauka rzemiosła oraz praca w tym sektorze się opłacają. Z drugiej strony organizatorzy pragną również zaprezentować to, co było, zanikające i wymarłe zawody, ale też te, które już niedługo staną się dla nas przyszłością. Stąd włączenie w program obchodów na przykład Dni Dawnych Kultur i rekonstrukcji osady średniowiecznej z dawnymi zawodami, które odbywają się w Brennej. Upowszechnianie rzemiosła wiąże się również z pokazaniem możliwości rozwoju. Jakie będą zawody przyszłości? Czy zwykły mechanik będzie obsługiwał silniki w supernowoczesnych samolotach? Organizatorzy chcą, aby Rok Rzemiosła w Województwie Śląskim nie tylko

odpowiedział na takie czy inne pytania i wyzwania. Przede wszystkim – żeby pokazać piękno wytworów ludzkich rąk. Dzieł, które są naszym chlebem powszednim. (Bogusław Lalik)

Rosja, wojna, nowe media i trochę Śląska – to zasadnicze tematy Festiwalu Słowa im. Jerzego Pilcha **Granatowe Góry 2022** (Wisła, 1-3 czerwca). Przewijały się w różnych konfiguracjach. Organizatorzy postawili na spotkania z autorami najnowszych książek, głównie reporterskich, choć literatura faktu w zasadzie pisarza nie zajmowała. Bieżące i palące tematy Pilch nie tyle opisywał, co błyskotliwie komentował w felietonach. Jednak literatura faktu to też warte uwagi „słowo”. Zwłaszcza zapisane przez zaproszonych reporterów znanych z pierwszych stron gazet, takich jak m.in. Wojciech Tochman, Magdalena Grzebałkowska, Wojciech Jagielski. Tematem wielu spotkań były Ukraina i Rosja – tu wypowiadali się prawdziwi znawcy, m.in. Krystyna Kurczab-Redlich i Jacek Hugo-Bader. Można byłoby je podsumować tematem spotkania z antropolożką, autorką książki o współczesnej Ukrainie Katarzyną Łozą: *Patrząc na Wschód, wszyscy się pomyliliśmy*. Z innych wydarzeń odnotujmy kilka. *In social media we trust* głosił tytuł spotkania z medialnymi osobowościami, blogerami, instagramerami i zarazem autorami książek: Katarzyną Czajką-Kominiarczuk, Filipem Springerem i Marcinem Mellerem. Ten nurt zajął się też z nielicznymi spotkaniami skupionymi wokół Jerzego Pilcha – na 46 dotyczyło go tylko pięć. *Pilch jako czytelnik* – brzmiał temat wykładu prof. Ryszarda Koziołka. Prozę patrona festiwalu cytowała obficie socjolożka i antropolożka Grażyna Kubica-Heller. W rozmowie pod hasłem *Protestantyzm i śląskość* ze Zbigniewem Kadłubkiem rozważała, co jest tylko protestanckie, a co szerzej – jest cechą mieszkańców regionu.

Wystawy, warsztaty, spacerów śladami Jerzego Pilcha uzupełniały program. Na ul. Partecznik pod numerem 5a można było zwiedzić jego rodzinny dom. Oprowadzała Magdalena Bielska, córka pisarza. Pokój, w którym wielokrotnie spędzała wakacje u babci Wandy, sąsiaduje z pokojem ojca, który często w nim mieszkał i tworzył. Na biurku maszyna do pisania, opisane w wywiadach zaostrzone ołówki, bez których nie zaczynał pracy, oraz notatki do *Żółtego światła* – ostatniej książki. Przy łóżku rocznik

„Strażnicy Ewangelicznej”, na półkach książki, bez których nie umiał się obejść. Na stoliku w drugim pokoju rodzinne zdjęcia, a na nich postacie będące pierwowzorami Pilchowych bohaterów. Dom należy teraz do miasta, z zastrzeżeniem, że zostanie wykorzystany na działalność związaną z twórczością. „Nie wyobrażam sobie, żebym sprzedała dom komuś całkiem obcemu i nigdy już nie mogła tam wejść” – mówiła Bielska. Chciałaby, żeby powstał tu dom pracy twórczej. Z pewnością też pokój pisarza zostanie zachowany i będzie udostępniany zwiedzającym. (Magdalena Legendź)



Rodzinny dom Jerzego Pilcha
 Magdalena Legendź

Harmonijka ustna – mały wielki instrument. Mogliśmy się o tym przekonać podczas koncertu zorganizowanego przez Centro Italiano di Cultura w Jazz Clubie Metrum 14 czerwca. Wystąpił **Giuseppe Milici Quartet** w składzie: Giuseppe Milici – harmonijka, Nicola Pannarale – piano, Filippo de Salvo – bas, Saverio Petruzzellis – perkusja. Wieczór wypełniły przede wszystkim utwory wielkiego Ennio Morricone, z projektu będącego hołdem dla kompozytora. Ale nie tylko, bo także m.in. własne kompozycje bohatera wieczoru.

Giuseppe Milici pochodzi z Palermo. Studiował harmonijkę chromatyczną u Williego Burgera, harmonię i technikę improwizacji u Larry'ego Nasha oraz grę na fortepianie u Salvatore Bonafedego. Gra na harmonijce, komponuje, w tym ścieżki dźwiękowe do filmów (jednym z bardziej znanych jest *Il Mago* z Anthony'ym Quinnem) oraz licznych programów telewizyjnych. W swojej długiej karierze, zapoczątkowanej w 1983 roku, zmierzył się z różnymi stylami muzycznymi. Koncertuje u boku światowej sławy artystów, takich jak m.in. Laura Fygi, Philip Catherine czy Toots Thielemans. Występował kilkakrotnie w USA, w Holandii, Szwajcarii, Maroku, Australii, Anglii, Francji, RPA,

Mozambiku, Suazi, Niemczech, Polsce, Japonii, Korei, Argentynie. Choć jego domeną jest jazz, od 1998 roku gra również utwory klasyczne (m.in. takich kompozytorów, jak György Kurtág, Gordon Jacob, J.S. Bach, Giovanni Sollima). W 2001 roku skomponował *November 64*, a utwór wkrótce stał się melodią przewodnią kolumny kulturalnej RAI 3. Wydał m.in. płyty: *November 64* (mistrz harmonijki Toots Thielemans określił ją jako „dobrze zagrana i dobrze wyprodukowana”), *Beatles Jazz Tribute*, *Burt Bacharach Jazz Tribute*, *Michael Jackson Jazz Tribute*, *The Look of Love*, *Amarsi un po*, *Milici Giuseppe Quartet: Plays Ennio Morricone* oraz wiele koncertowych, z różnymi artystami.

W 2008 roku Giuseppe Milici rozpoczął wieloletnie międzynarodowe tournée, podczas którego występował w najbardziej prestiżowych klubach i teatrach na świecie, m.in. w Nowym Jorku, Paryżu, Londynie, Buenos Aires, Maputo, Stuttgarcie, Dreźnie, Salonikach, Tokio i Johannesburgu. No i w końcu trafił też do... Bielska-Białej (2016, 2022; co zawdzięczamy przyjaźni z Riccardo Salmerim, dyrektorem bielskiego CIdC). Koncert był znakomity, pozwolił cieszyć się muzyką i wykonawstwem na najwyższym światowym poziomie. „Jak można tak grać!” – powta-

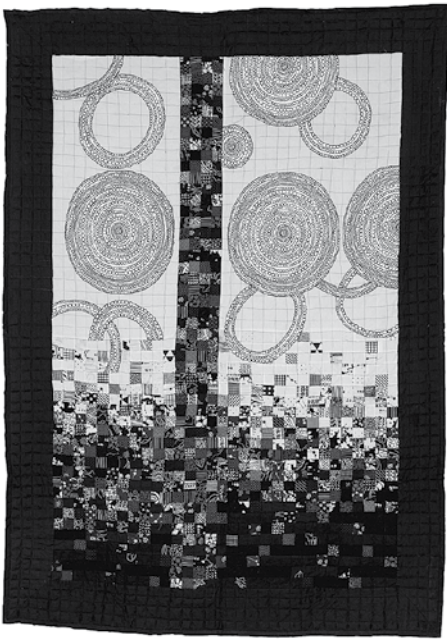
rzała siedząca obok mnie słuchaczka. Przyjemność była tym większa, że artysta pozwolił cieszyć się nie tylko własną maestrią, ale dał też możliwość zaprezentowania talentów i umiejętności koncertującym z nim muzykom: wirtuozeria pianisty przyprawiać mogła o zawrót głowy, a perkusista w niczym mu nie ustępował. (M.S.)

Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych 2022 odbywał się w Bielsku-Białej od 24 czerwca do 28 sierpnia. Jego kuratorką była Agata Smalcerz. Galeria Bielska BWA, główny organizator 5 BFSW, zaprosiła do uczestnictwa członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Bielsko-Biała oraz Okręgu Górskiego Związku Polskich Artystów Fotografików; absolwentów uczelni artystycznych mieszkających w regionie, a także artystów tworzących na terenie Bielska-Białej i regionu nieposiadających dyplomu uczelni plastycznej. Do prezentacji wybrano prace 172 twórców. W Galerii Fotografii B&B znalazły się fotografie. W Starej Fabryce – Oddziale Muzeum Historycznego i Galerii Bielskiej BWA oglądać można było malarstwo, grafikę, rysunek, rzeźbę, ceramikę, szkło, tkaninę, wideo i instalację. Ponadto w przestrzeni miasta pokazano instalację *Ucho* Remigiusza Gryta oraz *SAMADHI* Agnieszki Gołaszewskiej.

BFSW ma charakter konkursowy. Główna nagroda 5 edycji przypadła Barbarze Nachajskiej-Brożek za tkaninę artystyczną *Kwarantanna* (2020). Druga Katarzynie Żaczek za pracę z 2019 roku *Sen dzieci pracujących w kopalni złota w Mali*. Trzecią przyznano Iwonie Konarzewskiej za pracę z 2021 roku *Dziewczynka z królikiem*. Wszystkie trzy nagrody ufundowane zostały przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej. Indywidualne wystawy w poszczególnych instytucjach organizujących BFSW pokażą: Dariusz Fodczuk – Nagroda Dyrektora Galerii Bielskiej BWA za pracę *Unstabletable*; Agata Agatowska – Nagroda Dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej za pracę *Cosmic Girl*; Witold Jacyków – Nagroda Prezesa Fundacji Centrum Fotografii za pracę *Pod powiekami*. Nagrodę specjalną (rzeczową od grupy przyjaciół) otrzymał Igor Bryzek, uzdolniony uczeń Zespołu Szkół Specjalnych im. K.I. Gałczyńskiego w Bielsku-Białej, za pracę pt.

Giuseppe Milici Quartet
 Archiwum CIdC





Barbara Nachajska-Brożek: *Kwarantanna* (2020)
 Krzysztof Morcinek

uczestnicy konkursu ogłoszonego przez Muzeum w Łęczycy. Wszyscy trzej zostali tam zauważeni, odnosząc pierwsze sukcesy. Zapoczątkowali specyficzny styl kutnowskiego rzeźbiarstwa. Zaczęli tworzyć w tym samym momencie, ale niezależnie od siebie, wielopostaciowe kompozycje, rozbudowane pionowo lub horyzontalnie, z rytmicznie powtarzającymi się elementami, które stały się znakiem rozpoznawczym twórczości kutnowskiej. Prace tworzone w określonym stylu charakteryzują się bogatą, przyciągającą wzrok dekoracyjnością i barwnością. To dzięki nim powstał znany w Polsce i za granicą ośrodek kutnowskiej rzeźby.

Eksponaty pochodzą ze zbiorów etnograficznych Muzeum Regionalnego w Kutnie oraz z prywatnej kolekcji Tadeusza Kacalaka. Początek tworzenia muzealnej kolekcji sięga roku 1983 i konkursu *Współczesne rękodzieło ludowe i artystyczne regionu łęczyckiego*. Przez kolejne lata dobrze układająca się współpraca z twórcami przynosiła kolejne realizacje i powiększanie się zbiorów. Pierwsza grupa tematyczna to wizerunki Chrystusa, Matki Bożej, postacie świętych, pasje, piety oraz szopki bożonarodzeniowe. Drugą tworzą przedstawienia nawiązujące do obrzędowości, życia na wsi i pracy na roli. Trzecia gromadzi wizerunki diabła Boruty w różnych odsłonach. Czwarta grupa obejmuje tematykę historyczną, ukazuje ważne postaci i wydarzenia z dziejów Polski. Są to zarówno pojedyncze figury, wielopostaciowe kompozycje, jak i rzeźby monumentalne tworzone podczas plenerów. Z kolei Tadeusz Kacalak, sam rzeźbiarz i miłośnik sztuki ludowej, zgromadził prace różnych twórców. Od 1989 roku zaczął udostępniać swój zbiór zwiedzającym. Dzięki jego wiedzy, wrażliwości i intuicji w kolekcji znalazło się wiele cennych rzeźb tworzonych przez oryginalnych twórców, często niedocenianych i odrzucanych. W centrum zainteresowania kolekcjonera zawsze najpierw był człowiek, a dopiero potem jego dzieło, które jest wyrazem wewnętrznej potrzeby tworzenia, co sam często podkreślał (cyt. za katalogiem). W swoich zbiorach posiada również rzeźby kutnowskich artystów. (mat. organizatora)

Ważka. Agata Smalcerz: Jury wysoko oceniło poziom prac tegorocznego festiwalu, co sprawiło, że wybór trzech nagród był trudny. Wybierając prace do nagród jurorzy kierowali się przede wszystkim ich walorami artystycznymi, jednak uwzględniono również konsekwencję postawy ich twórczyń, a także zaangażowanie w pracę z uzdolnioną plastycznie młodzieżą.

Wystawy towarzyszące zdominował temat wojny na Ukrainie. Julia Ogińska pokazała fotografie, a Halyna Dudar malarstwo. Indywidualne wystawy prezentowała Galeria PPP ZPAP Okręgu Bielskiego. Realizowany był ponadto program edukacyjny i oprowadzania po wystawach. (mat. organizatora)

Rzeźba po kutnowsku to prezentacja prac współczesnych twórców ludowych i nieprofesjonalnych z okolic Kutna. Trwa (od 15 lipca) jeszcze do 23 września w Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

Pisząc o rzeźbie kutnowskiej, trzeba wymienić przede wszystkim nazwiska trzech rzeźbiarzy, od których wszystko się zaczęło: Tadeusza Kacalaka, Antoniego Kamińskiego i Andrzeja Wojtczaka – czytamy w katalogu. W 1975 roku spotkali się jako



Antoni Kamiński: *Chór anielski*
 Sylwia Kacalak

BIELSKO-BIAŁA

Sezon w piekle. 11 Wystawa Kuratorska Bielskiej Jesieni

10 listopada – 26 grudnia, Galeria Bielska BWA
Informacje: Galeria Bielska BWA, ul. 3 Maja 11,
tel. 33 812 58 61, www.galeriabielska.pl

Wystawa jest propozycją spojrzenia na sztukę zaproszonych artystów przez pryzmat pojęcia i wyobrażenia piekła. Piekła pojętego jako wielopoziomowa metafora współczesności.

Do przedstawienia pomysłu i realizacji projektu Galeria Bielska BWA zaprosiła Stacha Szablowskiego, kuratora i krytyka sztuki, wnikliwego obserwatora twórczości młodych polskich artystów.

BYSTRA

Teka „Wilno” Ignacego Pinkasa – wystawa

1 sierpnia 2022 – 15 stycznia 2023, Fałatówka

Informacje: Fałatówka – Oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, ul. J. Fałata 34,
tel. 33 810 53 25, www.muzeum.bielsko.pl

Muzeum prowadzi projekt *Magistrae Artis w Fałatówce*, w ramach którego prezentowane są ekspozycje związane z działalnością Juliana Fałata. Z jego spuścizny kolekcjonerskiej pochodzi teka litografii *Wilno* Ignacego Pinkasa, eksponowana na wystawie czasowej. Dodatkowo organizatorzy zapraszają na wykład *Architektura Wilna w twórczości Ignacego Pinkasa* (4 września 2022, prowadzi Kinga Kawczak).

CIESZYN

Kolekcja księdza Szersznika

11 czerwca – 25 września, Galeria Wystaw

Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego

Informacje: Muzeum Śląska Cieszyńskiego,
ul. T. Regeera 6, tel. 33 851 29 33,
www.muzeumcieszyn.pl

Ekspozycja przygotowana dla uczczenia jubileuszu 220 rocznicy założenia publicznego muzeum w Cieszynie, jednego z najstarszych w Europie Środkowej. Zgromadzenie w jednym miejscu najwspanialszych eksponatów Szersznikowskiego muzeum ukazuje nie tylko jego bogactwo, ale też potwierdza fakt, że jego twórca pozostanie jednym z najniezwyklejszych obywateli w historii Cieszyna. Organizatorzy zapraszają także na letni cykl *Spacerów Szersznikowskich 2022*: 4.09 – *Śladami cieszyńskich Żydów* (Irena French i Jacek Proszyk), 18.09 – *Szpital zboru ewangelickiego i jego park* (Irena French i Stanisław Kawecki), 25.09 – *Śladami księdza Leopolda Jana Szersznika* (Maksymilian Kapalski). Spacerzy odbywają się w niedziele, początek w Muzeum Śląska Cieszyńskiego (wejście od parku Pokoju).

CZECHOWICE-DZIEDZICE

XII Konkurs Akordeonowy im. Andrzeja

Krzanowskiego *Alkagran*

27-30 września, Miejski Dom Kultury

Informacje: Miejski Dom Kultury,
ul. Niepodległości 42, tel. 32 215 32 85,
www.alkagran.pl

Od 1991 roku odbywa się w Czechowicach-Dziedzicach Jesienny Festiwal Muzyczny *Alkagran* – w 2022 roku po raz XXVI. Poświęcony jest pamięci pochodzącego stąd wybitnego kompozytora i akordeonisty. W ramach festiwalu organizowany jest Konkurs Akordeonowy im. Andrzeja Krzanowskiego, ogólnopolski w cyklu 2-letnim oraz międzynarodowy w cyklu 4-letnim. W bieżącym roku odbędzie się po raz XII. Konkurs ma formułę otwartą i jest skierowany do akordeonistów i muzyków kameralistów wszystkich narodowości do 30 roku życia. Zostanie rozegrany w kategorii solistycznej i kameralnej.

JAWORZE

XXXIV Jaworzański Wrzesień

10-11 września, amfiteatr

Informacje: Ośrodek Promocji Gminy Jaworze,
ul. Wapienicka 25, tel. 33 488 31 16,
33 828 66 78, www.opgj.pl

W programie dwudniowej imprezy koncerty kapel i zespołów (m.in. Tekla Klebetnica i Future Folk), rozgrywki sportowe, międzynarodowe zawody Strong Drwal Jaworze. W niedzielę Korowód Dożynkowy, nabożeństwo ekumeniczne i ceremoniał dożynkowy.

ŻYWIEC

II Żywiecki Salon Sztuki

2 lipca – 18 września, Muzeum Miejskie, oficyna zamkowe

Informacje: Muzeum Miejskie, ul. Zamkowa 2,
tel. 609 014 555, www.muzeum-zywiec.pl

Tegoroczna wystawa to prezentacja aktualnej twórczości 24 artystów profesjonalnych, związanych z miastem i regionem, tworzących w wielu dyscyplinach. Jej uczestnicy to: Dorota Babińska-Waluś, Monika Błachuta, Andrzej Borowski, Tadeusz Bromirski, Anna Bukowska-Kołodziejczak, Agnieszka Ciślak, Mirosław Ciślak, Filip Ciślak, Bożena Formas-Mądry, Ewelina Hojdys-Noga, Wiesia Hołyńska, Witold Jacyków, Ewa Jędryk-Czarnota, Agnieszka Kastelik, Mariusz Kubiela, Piotr Kwaśny, Aleksandra Młynarczyk-Gemza, Natalia Paczyńska, Małgorzata Pindel-Kryjak, Anna Siwiec-Kaczmarczyk, Ewelina Wiercigroch-Dudka, Małgorzata Wojdyła, Joanna Zając-Słapnicar, Maciej Żukowski. Żywiecki Salon w założeniach to również mariaż sztuki współczesnej i dawnej. W tym roku organizatorzy przybliżają sylwetkę Jana Chwieruta – artysty, który kilkadziesiąt lat temu żył i pracował w Żywcu.

Więcej informacji o imprezach
w województwie śląskim na stronie:

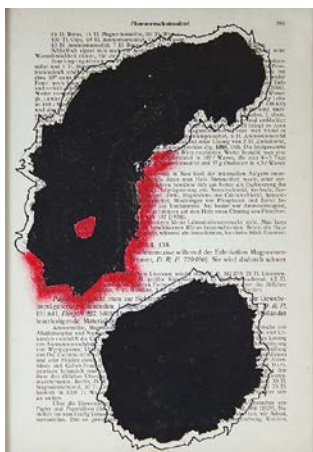
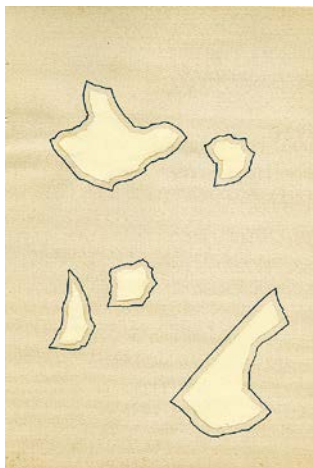
silesia
kultura.pl

Andrzej Szewczyk – Artysta jest argumentem

Galeria Bielska BWA
9 września – 30 października 2022

1. *kwiecień! 1983! Andrzej Szewczyk!*, papier, rysunek piórkiem, tusz czarny, 29x20 cm; własność prywatna  Archiwum
2. *Ziemia Obiecana to trochę jak Chmura Obiecana*, 1987, technika własna na papierze, 62x44 cm  Katarzyna Mierzińska, archiwum Art Agenda Nova
3. *Manuskrypt alchemiczny*, 1981–1983, strona encyklopedii chemicznej z 1930 r., tusz, kredka czerwona, 26x18 cm; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski
4. Bez tytułu, z cyklu *Malarstwo (Obraz ujednoczony z malowidłem ściany)*, 1974–1979, malowidło wałkiem malarskim, akryl, płótno, 40x39,5 cm; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski
5. *W Katowicach bez zmian*, 1979, emulsja wielobarwna, wielowarstwowa, malowidło wałkiem malarskim, płótno, 70,5x41,5 cm; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski
6. *Ontografia*, karton, akryl, rysunek piórkiem, tusz czarny, 13,5x8 cm; własność prywatna  Archiwum
7. *Ontografia*, niebieski atrament, rysunek piórkiem, czarny tusz, papier, 21x17 cm; własność prywatna  Archiwum

(1)



(3)

(2)



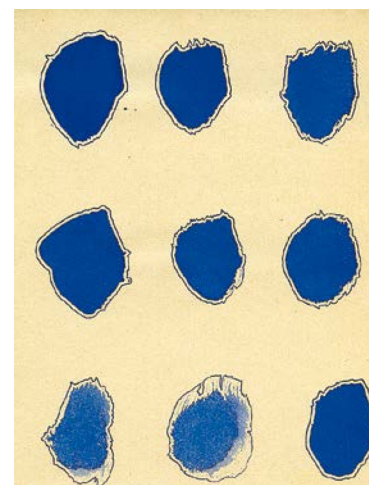
(4)



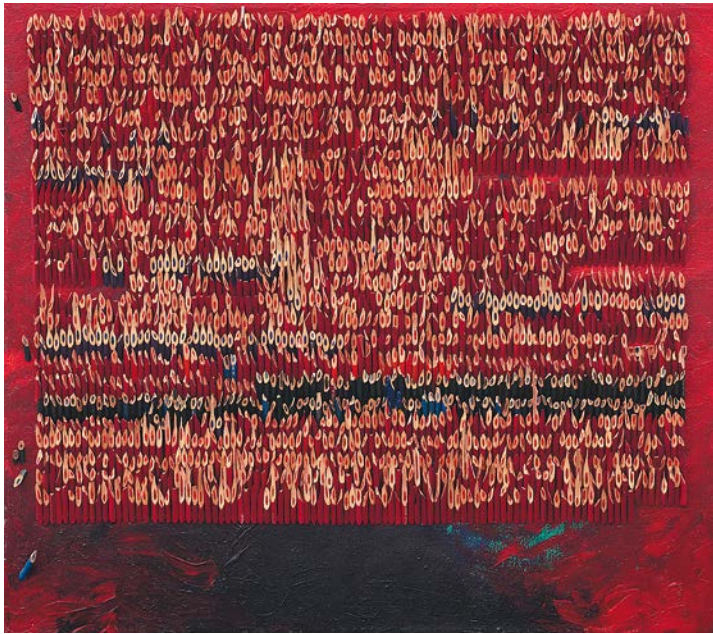
(5)



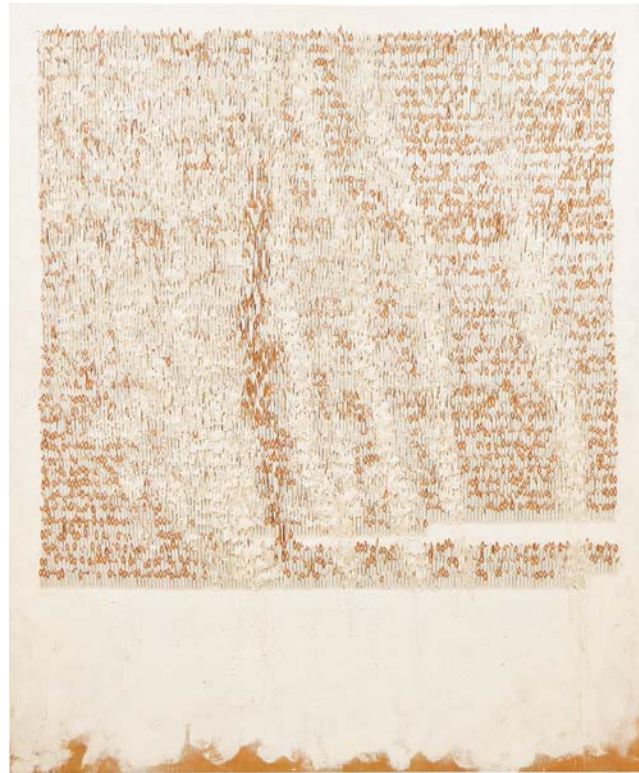
(6)



(7)



(1)



(2)



(3)



(4)



(5)

1. Bez tytułu, technika mieszana, płótno, 78x85 cm, 1999; Kolekcja Teresy i Andrzeja Starmachów

☞ Marek Gardulski

2. *Pola Elizejskie – Hölderlin*, 1990, Złoty Medal Bielskiej Jesieni 1992, sklejka, ścinki kredek, damara, wosk pszczeli, 152,5x126x10 cm; Kolekcja Galerii Bielskiej BWA

☞ Krzysztof Morcinek

3. Bez tytułu, książeczka, kawałki kredek bez rdzeni, akryl, spinacze, 25x10 cm; Kolekcja Simulart ☞ Kamil Kowalski

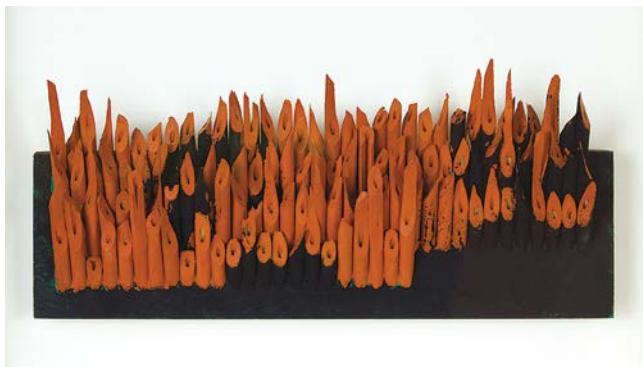
4. *Czternasta parka*, 1986, drewno, ołów, 4 elementy o wymiarach 125x12x7 cm, 1986; Kolekcja Teresy i Andrzeja Starmachów ☞ Marek Gardulski

5. *Liście...* Edgar Varese, 1994, technika własna, deska dębowa, damara, wosk pszczeli, pigment, 185x19,5 cm; Kolekcja Galerii Bielskiej BWA ☞ Krzysztof Morcinek

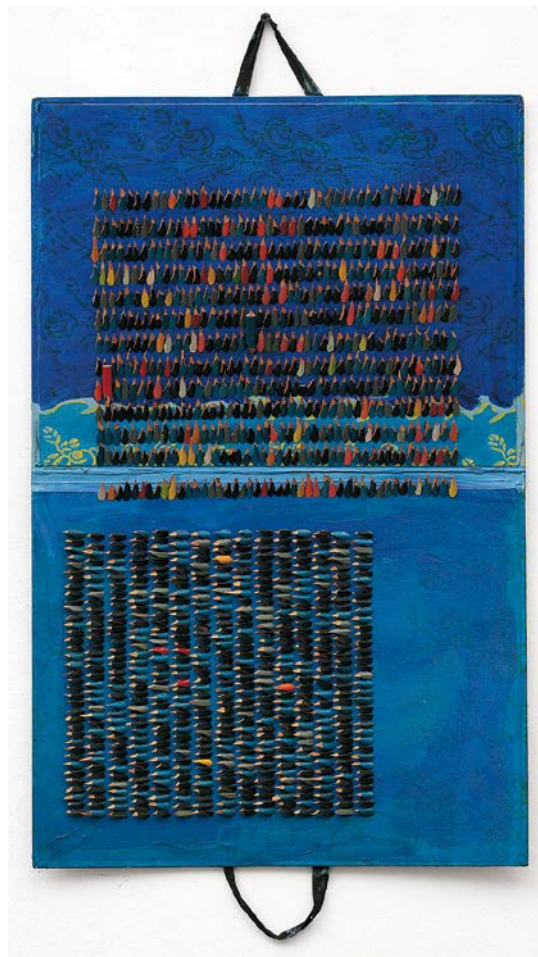
1. *Słownik*, 1994, książka słownik, ołów, enkaustyka, 20x14,8 cm; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski
2. Bez tytułu, kawałki kredek bez rdzeni, akryl, płyta drewniana, 12x29 cm; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski
3. Bez tytułu, 1980, technika mieszana, tektura, 63,5x41 cm; Kolekcja Teresy i Andrzeja Starmachów  Marek Gardulski
4. Prace z ołowiem – widok ogólny; Kolekcja Simulart  Kamil Kowalski



(1)



(2)



(3)



(4)

Dni Bielska-Białej 2022

26-29 sierpnia 2022

2-4 września 2022

Szczegółowy program dostępny jest na:

www.bielsko-biala.pl/dnibb

f Dni Bielska-Białej 2022



Dni Bielska-Białej 2022



Bielsko-Biała

